

Jakub Grudniewski

Biskup wrocławski Georg Kopp a kwestia polska na Górnym Śląsku w opinii polskojęzycznej prasy górnośląskiej

Wieki Stare i Nowe 4(9), 81-113

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JAKUB GRUDNIEWSKI

Biskup wrocławski Georg Kopp a kwestia polska na Górnym Śląsku w opinii polskojęzycznej prasy górnośląskiej

W niniejszym artykule przeanalizowano stosunek biskupa wrocławskiego Georga Koppa, piastującego tę godność w latach 1887—1914, do spraw polskich na Górnym Śląsku przez pryzmat regionalnej prasy lokalnej.

Biskup Georg Kopp¹, urodzony w 1837 roku w Duderstadt niedaleko Hanoweru, pochodził z ubogiej rodziny mieszczańskiej. Był wikariuszem generalnym w Hildesheim, gdzie przeżył okres Kulturkampf, a następnie w latach 1881—1887 ustanowiono go biskupem Fuldy. Na okres kul-

¹ Literatura na temat bp. Koppa w języku polskim nie jest zbyt obszerna. Postacią tą zajmowało się przede wszystkim wrocławskie środowisko naukowe, reprezentowane przede wszystkim przez prof. dr. hab. M. Patera i prof. dr. hab. A. Galosa. Zob.: M. Pater: *Duchowieństwo katolickie wobec spraw polskich na Górnym Śląsku (1891—1914)*. Katowice 2004; Idem: *Centrum a ruch polski na Górnym Śląsku (1879—1893)*. Opole 1971; Idem: *Polskie dążenia narodowe na Górnym Śląsku*. Wrocław 1998; A. Galos: *Biskup Kopp — władze — duchowieństwo w latach dziewięćdziesiątych XIX w.* W: *Ludzie Kościoła katolickiego na Ziemi Śląskiej*. Red. K. Matwijowski. Wrocław 1994, s. 163—171; Idem: *Kopp Georg (Jerzy)*. W: *Słownik katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*. Red. M. Pater. Katowice 1996, s. 188—192; A. Galos: *Między Berlinem a Watykanem. Działalność dyplomatyczna kardynała Koppa*. „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1976, R. 31, nr 2, s. 335—342. Należy zaznaczyć, że problemy omawiane w artykule znalazły swe odzwierciedlenie w pracach historyków zapisanych niedługo po śmierci Koppa: ks. E. Szramek: *Kurja wrocławska a język polski na Śląsku*. [B.m.w.] 1919. Z literatury niemieckojęzycznej wymienić trzeba w pierwszym rzędzie: H.-G. Aschoff: *Kirchenfürst im Kaiserreich — Georg Kardinal Kopp*. Hildesheim 1987; J. Gottschalk: *Georg Kardinal Kopp (1887—1914) im Urteil seiner Zeitgenossen*. „Archiv für schlesische Kirchengeschichte” [dalej: ASKG] 1985, Bd. 43, s. 75—146; A. Arndt: *Georg Kardinal Kopp. Fürstbischof von Breslau*. Breslau 1914.

turkampu przypada początek wielkiej kariery politycznej Koppa. Zaslugi, jakie położył na polu pacyfikacji ustaw kulturkampfu, spowodowały, że stał się jednym z najbardziej znaczących polityków pruskich. Od 1887 roku aż do śmierci w 1914 roku Kopp piastował godność księcia-biskupa wrocławskiego. W 1893 roku za zasługi dla Berlina i Watykanu został mianowany kardynałem.

Już za życia był postacią kontrowersyjną. Jego przeciwnicy zarzucali mu konformizm, zbyt ścisłą współpracę z rządem, a także bezkompromisowy stosunek do ruchu polskiego na Górnym Śląsku. Dość powiedzieć, że zasługi w pacyfikacji kulturkampfu okupił rozłamem w łonie Episkopatu pruskiego. Przeciwko Koppowi występowała także partia Centrum z Ludwigiem Windthorstem na czele. Po śmierci został natomiast uznany za „niemieckiego kandydata na papieża”². Nie do przecenienia są zasługi biskupa dla rozwoju życia religijnego i rozbudowy sieci parafialnej na obszarze diecezji wrocławskiej, zwłaszcza na Górnym Śląsku i w stolicy tzw. Delegatury Książęco-Biskupiej — Berlinie. Odrębnie traktował natomiast kwestie polskie na Górnym Śląsku. Spory o ocenę postaci kard. Koppa ożywiły się zwłaszcza po II wojnie światowej. W publikacjach wydawanych w Polsce w latach 50. i 60. XX wieku przedstawiano kard. Koppa jako „Bismarcka w purpurze”³. Historycy niemieccy natomiast skupiali się na jego zasługach⁴.

Głównym źródłem historycznym wykorzystanym w niniejszym artykule jest polskojęzyczna prasa górnośląska na przykładzie „Katolika”, „Górnoślązaka”, „Polaka” oraz „Gazety Robotniczej”⁵. Wybór ten uwzględnia mnogość orientacji politycznych na Górnym Śląsku.

„Katolik” był największą gazetą polskojęzyczną wychodzącą na Górnym Śląsku, dzięki czemu był samowystarczalny⁶. Pierwszy numer ukazał się w Chełmnie w 1868 roku. Już pod koniec XIX wieku liczba abonentów „Katolika” przekroczyła 20 tys., co jest wynikiem imponującym, zwłaszcza biorąc pod uwagę fakt, że z powodu niskiego wynagrodzenia przeciętnego

² F. Scholz: *Georg Kardinal Kopp*. In: *Beiträge zur schlesischen Kirchengeschichte Gedenkschrift für Kurt Engelbert*. Hrsg. B. Stasiewski. „Forschungen und Quellen zur Kirchen- und Kulturgeschichte Ostdeutschlands”. T. 6. Köln 1969, s. 511.

³ Por. A. Rogalski: *Kościół katolicki na Śląsku. Studia nad dziejami diecezji wrocławskiej*. Warszawa 1955, s. 122—127; *Kardynał Bertram a polskość Śląska Opolskiego*. Cz. 1. Red. A. Targ. Poznań 1959, s. 12.

⁴ W. Marschall: *Geschichte des Bistums Breslau*. Stuttgart 1980, s. 148—149; C. Ullitzka: *Erinnerungen*. ASKG 1954, Bd. 12, s. 269—270.

⁵ W przypisach przyjęto następujące skróty tytułów gazet: „Katolik” — K, „Górnoślązak” — G, „Polak” — P, „Gazeta Robotnicza” — GR.

⁶ J. Ratajewski: *O wydawnictwach, redaktorach, kolporterach i czytelnikach prasy polskiej na Śląsku w końcu XIX i na początku XX wieku*. „Studia Śląskie. Seria Nowa” 1976, T. 30, s. 301.

robotnika w okręgu przemysłowym prenumerata czasopism była luksusem nie dla każdego dostępnym⁷.

Najbardziej charakterystyczny dla „Katolika” był jego klerykalny charakter. Religię i wiarę redakcja gazety uznawała za fundament porządku, spokoju i ładu w państwie. Pismo to zawierało szczególnie dużo informacji dotyczących życia codziennego na Górnym Śląsku, życia Kościoła w górnośląskiej części diecezji wrocławskiej, a także spraw ludu polskiego w Poznańskim, na Warmii i w Prusach Zachodnich. Publikowano także w „Katoliku” stenogramy z posiedzeń sejmu pruskiego, o ile sprawy poruszane na posiedzeniach dotyczyły sytuacji ludności polskiej w Prusach.

W „Katoliku” niezmiennie opowiadano się za zachowaniem i nauką języka ojczystego przez polskojęzyczną część Górnoszlązaków. Stanowisko to uzasadniano tym, że prawo do języka polskiego wynika wprost z zasad ewangelicznych i powinno być ono respektowane zwłaszcza w odniesieniu do nauki religii i prawd wiary. Głoszono pogląd, że polskich dzieci nie wolno posyłać na niemiecką naukę przygotowawczą do sakramentów, a także starano się wytworzyć w Górnoszlązakach poczucie więzi z Polakami przez pisanie o wielkiej wartości kultury polskiej⁸.

Biskupa Georga Koppa w „Katoliku” przedstawiano w kontekście walki ludności polskiej o równouprawnienie językowe. Drugim ważnym czynnikiem wpływającym na ocenę Koppa był dogmatyczny szacunek, z jakim odnoszono się w piśmie do wiary katolickiej i do wyższego duchowieństwa. W sprawach, w których inne gazety miały biskupowi sporo do zarzucenia, redakcja „Katolika” była niezwykle powściągliwa. Gdy jednak bp Kopp zasługiwał na pochwałę za swój pozytywny stosunek do języka polskiego na Górnym Śląsku, na łamach pisma nie szczędzono słów chwalebnych go.

„Katolik” aż do początku XX wieku popierał katolicką partię Centrum. W 1893 roku podczas rozłamu w łonie śląskiego Centrum opowiedział się on za jego ludowym skrzydłem. Jednak już wcześniej, bo w 1891 roku, doszło do pewnych nieporozumień między gazetą a partią związanych z poparciem na łamach „Katolika” petycji do bp. Koppa w sprawie nauki religii w szkołach w języku polskim⁹. Od chwili zwycięstwa mjr. Juliusza Szmuli w wyborach do parlamentu w czerwcu 1893 roku można mówić o istnieniu „obozu »Katolika«”, będącego synonimem partii polskiej, odrębnej od całości Centrum.

⁷ Ibidem, s. 321, tab. 1.

⁸ Z powodu odezwy katowickiego „Ostmarkenverajnu”. K z 27 maja 1902 (nr 62); M. Czapliński: *Adam Napieralski 1861—1928. Biografia polityczna*. Wrocław 1974, s. 40—41. W kwestii niepodległości państwa program „Katolika” sprowadzał się do następującego zdania: „Polacy odbudowanie Polski pozostawiają Panu Bogu, w którego rękę są losy ludów i narodów całych”. Cyt. za: „Schlesische Volkszeitung” a „wielkopolskie dążenia”. K z 22 kwietnia 1902 (nr 47).

⁹ M. Czapliński: *Adam Napieralski...*, s. 47.

Trudny był dla pisma rok 1896, kiedy to zaczęła ukazywać się „Gazeta Katolicka”, pod przykrywką haseł centrowych próbująca przywrócić monopol polityczny partii Centrum¹⁰. Pośrednio poparł ją także bp Kopp, interweniujący w kwietniu 1896 roku w redakcji „Katolika” w sprawie usunięcia z jego nagłówka formuły mówiącej o błogosławieństwie papieskim dla czytelników¹¹.

Na przełomie XIX i XX wieku obóz narodowo-demokratyczny coraz częściej wysuwał żądania usamodzielnienia się ruchu polskiego. Było to jednoznaczne z uznaniem metody pracy u podstaw, stosowanej przez obóz „Katolika”, za nieskuteczną. Następne lata przebiegały pod znakiem ostrej walki o hegemonię w ruchu polskim między endecją a obozem „Katolika”.

Pojawienie się w 1901 roku organu prasowego Narodowej Demokracji — „Górnoślązaka” — zmieniło dotychczasowy rytm życia narodowego na Śląsku. Ostro charakter pismu nadawał jego redaktor Wojciech Korfanty, który na łamach „Górnoślązaka” krytykował Centrum i duchowieństwo¹², a także socjalistów, których nazywał „odmętami społeczeństwa” i „jednostkami moralnie podupadłymi”¹³. W szczytowym okresie (1904 rok) gazeta ta liczyła 15 tys. abonentów¹⁴.

Początkowo „Górnoślązak” prowadził ostrą walkę polityczną z „Katolikiem”, co uwidoczniło się zwłaszcza przed wyborami w 1903 roku. Redaktorowi naczelnemu „Górnoślązaka” zarzucano jego młodzieńcze kontakty z socjalistami¹⁵. Przedstawiano go także jako człowieka marnego charakteru, lekceważąco wyrażającego się o religii¹⁶. Nie mogąc wybaczyć Korfantemu przyczynienia się do porażki Centrum, biskup wrocławski Kopp próbował zdyskredytować go przez uniemożliwienie mu zawarcia ślubu kościelnego¹⁷.

„Katolik” nigdy nie akceptował metod walki stosowanych przez Korfantego — odwoływania się do ludu i organizowania wieców demonstracyjnych. Od kiedy Adam Napieralski zbliżył się do ruchu polskiego, począwszy od 1903 roku, partia Centrum zawsze traktowała Korfantego wrogo¹⁸.

W numerze 75 „Górnoślązaka” z 2 kwietnia 1902 roku w programie pisma na temat religii pisano, że bronić ono będzie Kościoła, jednak jeśli chodzi o mieszanie się księży w sprawy świeckie, to „księża mają obowiązek bronić

¹⁰ Ibidem, s. 62.

¹¹ Ibidem, s. 53.

¹² Świadczy o tym fakt, że po jego wyjściu z więzienia w 1902 roku zaostrzyło się stanowisko „Górnoślązaka”. Por. M. Orzechowski: *Wojciech Korfanty. Biografia polityczna*. Wrocław 1975, s. 57; *O przyszłych wyborach*. G z 19 czerwca 1902 (nr 139).

¹³ *Socjaliści na Górnym Śląsku*. G z 8 lipca 1902 (nr 155).

¹⁴ J. Ratajewski: *O wydawnictwach...*, s. 321, tab. 1.

¹⁵ *Pan dr August Winter w odpowiedzi na oszczerstwa pana Bronisława Koraszewskiego i pana Adama Napieralskiego*. G z 8 kwietnia 1903 (nr 80).

¹⁶ *Nikczemności „Katolików”*. G z 3 czerwca 1903 (nr 124).

¹⁷ M. Orzechowski: *Wojciech Korfanty...*, s. 93.

¹⁸ Ibidem, s. 105.

swych współpraci w Chrystusie przed niesprawiedliwością i złością ludzką, skądkolwiek ona pochodzi¹⁹. Jeżeli więc ktoś będzie godził w narodowość polską, księża powinni stanąć po stronie ucisnionych. Deklarowano także, że księża germanizatorzy będą w „Górnoślązaku” z całą stanowczością zwalczani: „[...] walcząc z księżmi-germanizatorami, nie walczymy bynajmniej ze sługami Kościoła katolickiego, ale ze sługami przemocy świeckiej i z niesprawiedliwością ludzką²⁰”.

Począwszy od 1905 roku, „Górnoślązak” przeżywał ogromne trudności finansowe. W końcu w 1906 roku został kupiony przez koncern „Katolika”. W tym krytycznym dla pisma czasie redakcję jego opuścił Korfanty, który za część pieniędzy przeznaczonych na ratowanie upadającego tytułu założył własne pismo — „Polaka”. Miało ono mniej radykalny charakter niż w początkowym okresie „Górnoślązaka”. Nie głoszone w nim hasła zerwania z Centrum, nie afiszowano się z wszechpolskością, propagowano natomiast konieczność sojuszu z „polskimi centrowcami”, w polemice z „Gazetą Robotniczą” zaś głoszone hasła skrajnie prawicowe²¹.

„Gazeta Robotnicza” założona w Berlinie w 1891 roku była organem prasowym ruchu socjalistycznego. Pismo obejmowało swym zasięgiem cały zabór pruski, różniło się więc pod tym względem od pozostałych tytułów. Już od początku ukazywania się „Gazeta Robotnicza” zwróciła uwagę władz policyjnych rejencji²². Także w późniejszym czasie uważano ją za bardziej niebezpieczną od „Katolika” i „Górnoślązaka”.

Pod względem ideologicznym „Gazeta Robotnicza” była antyklerykalna. Tak wyrażano się w niej o chrześcijaństwie: „Kościół katolicki rozpacza swoje opiekuńcze skrzydła od dwóch tysięcy prawie lat. Długi ten okres czasu jest jednym wielkim okresem niewoli zarówno duchowej, jak i cielesnej [...]. Z żelazną konsekwencją niszczył kościół wszelkie objawy postępu i kultury. Inkwizycja kościelna niszczyła bezlitośnie każde wolniejsze tchnienie ducha ludzkiego. Na stosach znaleźli śmierć mężowie nauki Galileusz i Giordano Bruno. Naukę naszego uczonego Kopernika [...] potępiał kościół jeszcze w zeszłym wieku. I tak byłoby niewątpliwie szło dalej, gdyby wpływ kościoła nie został z biegiem czasu usunięty, gdyby ludzkość nie wyswobodziła się z więzów ją krępujących kosztem wielu walk i ofiar. Resztki potęgi panowania kościoła znikają coraz widoczniej — ludzkość strząsa ze siebie jarzmo odwiecznej niewoli²³. Wrogość wobec duchowieństwa tłumaczono tym, że

¹⁹ Cyt. za: *Nasz program*. G z 2 kwietnia 1902 (nr 75).

²⁰ Cyt. za: *ibidem*.

²¹ M. Orzechowski: *Wojciech Korfanty...*, s. 106—107.

²² Okólnik pruskiego ministra oświaty z 1891 roku stwierdzał, że pismo to wydawane było w celu szerzenia propagandy socjalistycznej wśród robotników polskich. Por. J. Ratajewski: *O wydawnictwach...*, s. 309.

²³ Cyt. za: *Z wyżyn tronu arcybiskupiego*. GR z 4 lipca 1906 (nr 53).

„socjalizm chce ludzkiego bytu i wolności dla wszystkich, dla całego ludu, a oni [kler — J.G.] chcieliby utrzymać ją tylko dla siebie i dla panów, chcieliby, aby lud robotniczy po wsze czasy dla nich pracował i ich żywił”. Ponadto „socjaliści powiadają: dajcie ludowi więcej oświaty, więcej praw. Nieprawdaż, straszni ludzie!”²⁴.

Inny był natomiast stosunek prezentowany w „Gazecie Robotniczej” do samej religii, która jest „sprawą prywatną, sprawą sumienia i wiary”²⁵. To właśnie „rzekomi obrońcy religii” nadużywają religii do swych własnych celów: „Zastawiają się religią, aby pod jej płaszczykiem uprawiać niesłychany wyzysk biednego ludu, aby go utrzymać w ciemnocie i pokorze, aby panowie żyć mogli w przepychu, zbytkach i rozkoszy, a robotnik wraz ze swą rodziną w nędzy i poniewierce”²⁶. Biorąc pod uwagę tak negatywny stosunek ruchu socjalistycznego do duchowieństwa, nie dziwi fakt, że spotykał się on z gwałtownym przeciwdziałaniem ze strony biskupów i kleru. W „Gazecie Robotniczej” występowano także przeciwko szkole wyznaniowej, w przeciwnieństwie do „Górnoślązaka”²⁷. Duchowieństwo, nie pomijając biskupów, oskarżano zaś o sprzyjanie wynaradawianiu Polaków²⁸.

Początkowo w „Gazecie Robotniczej” o Koppie pisano bardzo mało, dopiero kiedy w 1901 roku przeniesiono redakcję do Katowic, zaczęto częściej komentować działalność biskupa. Jako pismo socjalistyczne „Gazeta Robotnicza” prezentowała także nieprzychylny stosunek do religii szeroko pojętej, a skupiała się jedynie na obronie praw robotników.

Biskup Georg Kopp zajął wobec kwestii polskiej na Górnym Śląsku pozycję szczególną. Jego wrogość zwłaszcza do polskiego ruchu narodowego jest niekwestionowana. Istnieją jednak przesłanki, by sądzić, że w stosunku do języka polskiego w pewnych momentach swej posługi biskupiej zajmował nieco odmienne stanowisko, o ile nie widział wyraźnych związków między taką postawą a polskimi dążeniami narodowymi na Górnym Śląsku. W historiografii różnie ocenia się politykę biskupa, zwłaszcza wobec kwestii języka polskiego. Niemieccy historycy próbują zrzucić z niego odium germanizatora²⁹, w dawniejszych publikacjach z historiografii polskiej natomiast

²⁴ *Korespondencje*. GR z 23 marca 1903 (nr 25).

²⁵ Antysocjalistyczny okólnik do duchowieństwa wydał w 1902 roku arcybiskup warszawski Wincenty Teofil Popiel. Por. *Kler przeciwko socjalizmowi*. GR z 22 lutego 1902 (nr 8); *Religia a socjalna demokracja*. GR z 24 stycznia 1907 (nr 11).

²⁶ Cyt. za: *Religia jest sprawą prywatną*. GR z 20 lutego 1908 (nr 21).

²⁷ „*Szkola wyznaniowa*”. GR z 14 marca 1906 (nr 21).

²⁸ Zarzuty te odnosiły się te do abp. Popiela, abp. Stablewskiego i, oczywiście, do księcia-biskupa Koppa. Por. *Duchowieństwo i lud*. GR z 10 stycznia 1906 (nr 3).

²⁹ Znany śląski działacz katolicki prałat Carl Ulitzka w swych wspomnieniach podważa zarzuty, jakoby kard. Kopp dążył do wyparcia języka polskiego z życia kościelnego. Por. C. Ulitzka: *Erinnerungen...*, s. 269—270. Podobnie pisze znany niemiecki historyk Kościoła śląskiego W. Marschall: „Hier [in Oberschlesien] setzte er sich vor allem für das

nie dopatrzone się żadnych pozytywnych działań biskupa świadczących o uznaniu języka części jego diecezjan³⁰.

Tajne okólniki biskupie z 1890 roku

Po upadku Bismarcka w 1890 roku wydawało się, że ludności polskiej zostaną przywrócone prawa językowe. Nauka religii w języku niemieckim była bowiem skutkiem kulturkampfu³¹. W tej, wydawałoby się, sprzyjającej językowi polskiemu sytuacji prasa polskojęzyczna na Górnym Śląsku doznała wstrząsu, gdy 24 października 1890 roku w „Katoliku” opublikowano za krakowskim „Czasem” dwa tajne okólniki bp. Koppa do duchowieństwa górnośląskiego, ogłoszone we Wrocławiu 6 sierpnia 1890 roku. W pierwszym z nich biskup wyraził zaniepokojenie, że zarządzane przez niego tłumaczenie katechizmu na język polski³² służy nie tylko celom nauki zasad religii, lecz także nauki języka polskiego prowadzonej zarówno w rodzinach, jak i przez księży. Biskup był zdania, że „popieranie językowych interesów do zadań Kościoła, a więc też i do zadań służb Kościoła, nie należy”³³. Następnie z uwagi na pojawiające się względem duchowieństwa zarzuty, że dyskryminuje ono język niemiecki w nauce religii, biskup przypomniał zasady, którymi powinny kierować się osoby duchowne uczące religii w szkołach górnośląskich, zgodnie

Recht der Bevölkerung auf die Muttersprache ein”. Cyt. za: W. Marschall: *Geschichte des Bistums Breslau...*, s. 148—149.

³⁰ A. Rogalski: *Kościół katolicki na Śląsku...*, s. 122—127; *Kardynał Bertram a polskość Śląska Opolskiego...*, s. 12.

³¹ W 1872 roku w wyższych klasach wielu szkół wiejskich język niemiecki wprowadzony został do nauki religii przez inspektorów powiatowych. W 1884 roku zarządzono, by dla uczniów wszystkich klas i szkół wprowadzono naukę wszystkich przedmiotów w języku niemieckim, co jednak po paru miesiącach zostało zniesione na skutek protestów społeczności polskiej. W 1888 roku natomiast zostały zniesione polskie wykłady we wszystkich typach szkół w Poznańskim, na Górnym Śląsku i w Prusach Zachodnich. Por. *Czuwajmy!* K z 12 grudnia 1890 (nr 97). W „Katoliku” z 24 grudnia 1890 roku (nr 101) zamieszczono fragmenty przemówienia cesarza Wilhelma II z posiedzenia konferencji szkolnej, na której był również obecny minister oświaty Goßler i biskup wrocławski Kopp. W czasie jej trwania cesarz wypowiadał się za nauką w języku polskim w szkole. *Suum cuique!* K z 24 grudnia 1890 (nr 101).

³² *Dwa pisma Najprzewieleb. Księcia-Biskupa Dr. Koppa do Przew. Duchowieństwa na Górnym Śląsku*. K z 24 października 1890 (nr 83). W sprawie dwóch pierwszych okólników bp. Koppa zob. ks. E. Szramek: *Kurja wrocławska a język polski na Śląsku...*, s. 26; M. Pater: *Centrum a ruch polski na Górnym Śląsku (1879—1893)*. Opole 1971, s. 128.

³³ Cyt. za: *Dwa pisma...* Jednakże jak słusznie zauważył ks. Emil Szramek, Kopp przeczył samemu sobie, popierając interes językowy niemieczyzny. Por. ks. E. Szramek: *Kurja wrocławska...*, s. 27.

z którymi „dzieci szkolne, które wedle sumiennego sądu proboszcza mogą z korzyścią pobierać naukę religii po niemiecku, jak również dzieci rodziców niemieckich, należy uczyć w oddziałach niemieckich [do nauki religii — J.G.]”. Biskup przestrzegał jednak przy tym, żeby nie brać „zbyt powszechnie” przypadków niedostatecznej znajomości języka niemieckiego.

W drugim poufnym okólniku do podległego mu duchowieństwa górnośląskiego biskup na początku chwalił kler za należyte wywiązywanie się z obowiązków w równym stopniu wobec niemieckich parafian, jak i wobec parafian mówiących po polsku. Biskup radził duchowieństwu, aby upominało niemieckojęzycznych wiernych, by nie opuszczali oni niedzielnych mszy św. i dawali przykład parafianom polskojęzycznym³⁴.

Prasa nie podała, że bp Kopp wydał także trzeci okólnik z 10 sierpnia 1891 roku. Był on inspirowany chęcią podporządkowania ruchu robotniczego Kościołowi przez tworzenie kościelnych stowarzyszeń robotniczych³⁵. Duchowni mieli pilnować, by nie było w działalności tych stowarzyszeń jakichkolwiek elementów o charakterze polskim, np. organizowania przedstawień teatralnych, czytania polskich czasopism czy organizowania pielgrzymek do Krakowa i Częstochowy³⁶.

Okólniki te zostały napisane pod naciskiem centralnych i prowincjonalnych władz administracyjnych³⁷. Minister oświaty Robert von Zedlitz-Trützschler obawiał się bowiem, że propolsko nastawione duchowieństwo górnośląskie przeciągnie biskupa na swoją stronę. Dlatego nalegał na Koppa, by ten pozyskał Górny Śląsk dla kultury niemieckiej³⁸. Kardynał wydaniem tych okólników nic nie zyskał, władze wypominały mu bowiem później, że w kierowaniu diecezją odchodził od założeń w nich zawartych lub że w ogóle ich nie realizował³⁹. Okólniki wywołały stanowczy opór ze strony górnośląskiego duchowieństwa, nawet tej jego części, która bez wskazówek biskupa była zaangażowana w działalność germanizacyjną. Budziły one bowiem nieufność polskojęzycznej ludności do duchowieństwa⁴⁰.

W „Katoliku” szokujących pism biskupa wrocławskiego bezpośrednio nie skrytykowano, lecz w numerze 86 z 4 listopada 1890 roku zamieszczono obszerny artykuł adresowany do rodziców dzieci mających przygotowywać się do Pierwszej Komunii Świętej o naturalnym prawie do nauki przygoto-

³⁴ Por. M. Pater: *Centrum...*, s. 129.

³⁵ A. Galos: *Kopp Georg (Jerzy)*. W: *Słownik katolickiego duchowieństwa śląskiego...*, s. 190.

³⁶ M. Pater: *Centrum...*, s. 130.

³⁷ M. Pater: *Duchowieństwo katolickie wobec spraw polskich na Górnym Śląsku (1891—1914)*. Katowice 2004, s. 146.

³⁸ *Ibidem*, s. 159.

³⁹ *Ibidem*, s. 146.

⁴⁰ Ks. E. Szramek: *Kurja wrocławska...*, s. 27; M. Pater: *Centrum...*, s. 131—133.

wawczej do sakramentów w języku ojczystym⁴¹. W numerze 95 z 5 grudnia zamieszczony został także list jednego z duchownych, który radził rodzicom, aby wywarli wpływ na miejscowych księży mających sprawiedliwie osądzić, czy dziecko może przystąpić do nauki polskiej czy niemieckiej⁴².

Ewolucja poglądów Koppa wobec kwestii języka polskiego w latach 90. XIX wieku

Mając na uwadze nadrzędne cele Kościoła, bp Kopp jako hierarcha Kościoła czuł się zobligowany do zadbania o poziom moralny i wychowanie religijne katolików na Górnym Śląsku, w większości polskojęzycznych. Dlatego też chciał, by nauka religii odbywała się w języku polskim nie tylko na najniższym szczeblu nauczania, lecz także na średnim. Warunki ku temu pojawiły się po ukazaniu się rozporządzenia ministra Zedlitz z 11 kwietnia 1891 roku, w którym przyznano Polakom w Wielkopolsce możliwość prywatnego nauczania w budynkach szkolnych języka polskiego dzieci uczęszczających do szkół ludowych⁴³. Oczekiwano, że wpłynie to na podniesienie poziomu nauczania religii. Duchowieństwo śląskie, w tym również bp Kopp, było zainteresowane uzyskaniem podobnych koncesji na swoim terenie⁴⁴.

W maju 1891 roku Kopp omawiał z ministrem oświaty kwestię ewentualnego wprowadzenia języka polskiego do szkół ludowych na Górnym

⁴¹ *Rodzice czuwajcie!* K z 4 listopada 1890 (nr 86).

⁴² *Rodzice czuwajcie!* K z 15 grudnia 1890 (nr 95).

⁴³ Por. M. Pater: *Duchowieństwo katolickie...*, s. 147. Sprawę języka polskiego w nauce religii poruszano na licznych wiecach, organizowanych w śląskich miastach, np. w Bytomiu w dniach 17—19 lipca 1888 roku w ogrodzie hotelu „Sanssouci” i we wrześniu 1890 roku w Kłodzku. Por. *Wiadomości z bliższych stron*. K z 13 lipca 1888 (nr 55); *Wiec katolicki w Bytomiu*. K z 20 lipca 1888 (nr 57); *Wiec katolików szląskich w Kłodzku*. K z 12 września 1890 (nr 71). Sprawa języka polskiego w nauce religii na Górnym Śląsku była poruszana na wiecu katolików śląskich w Raciborzu, na którym opowiedziano się za nauką religii w ojczystym języku. Por. *Wiec katolików szląskich*. K z 10 lipca 1891 (nr 56); *Sprawy szkolne na wiecu katolickim w Raciborzu*. K z 14 lipca 1891 (nr 57). Takie same postulaty wysuwał wiec katolików z całego cesarstwa, jaki odbył się na początku września 1891 roku w Gdańsku. Por. *Wiec katolików z całego Cesarstwa Niemieckiego*. K z 4 września 1891 (nr 72).

⁴⁴ Por. M. Pater: *Duchowieństwo katolickie...*, s. 147. W 1891 roku pozwolono na prywatną naukę języka polskiego w Poznańskim, ale nie na Górnym Śląsku, mimo że wnioskowali o to posłowie partii Centrum na forum sejmowym, m.in. Porsch i Zaruba. Por. *O potrzebie nauki języka polskiego w szkołach górnośląskich*. K z 15 maja 1891 (nr 38); *Głos pana Zaruby w sejmie pruskim za nauką języka polskiego w szkołach górnośląskich*. K z 26 maja 1891 (nr 41).

Śląsku⁴⁵. Z obawy przed wzrostem agitacji polskiej biskup wrocławski radził wysłuchać władz prowincjonalnych i rozpatrywać te sprawy z punktu widzenia ogólnej polityki rządu. Po rozmowie z Zedlitzem wycofał się ze swych projektów i aż do 1893 roku popierał zarządzenia z 1872 roku. Tymczasem na zjeździe partii Centrum w Raciborzu w 1891 roku postanowiono zorganizować akcję petycyjną na rzecz wprowadzenia języka polskiego nie tylko do nauki religii, lecz także jako języka wykładowego w szkołach ludowych⁴⁶.

Środowisko związane z „Katolikiem” było przekonane, że duchowieństwo oraz bp Kopp poprą tę akcję, ponieważ była ona rezultatem wiecu wszystkich katolików śląskich, który został pobłogosławiony również przez bp. Koppa⁴⁷. Petycja miała być przesłana biskupowi przez proboszczów⁴⁸. Wyrażono w niej prośbę o nietworzenie list dzieci rzekomo znających w wystarczającym stopniu język niemiecki przez nauczycieli, którzy wywierali w ten sposób moralny nacisk na księży⁴⁹. Akcja petycyjna odniosła sukces — na całym Górnym Śląsku zebrano ponad 100 tys. podpisów⁵⁰. Po otrzymaniu wszystkich podpisów bp Kopp polecił je oprawić w księgę, którą następnie przedłożył ministrowi oświaty. W osobnym piśmie poparł także prośbę swych diecezjan. Według opinii wyrażonej w „Katoliku” wiadomość ta „napęli radością serca wszystkich rodziców polskich, a pomnoży miłość i wierność ludu górnośląskiego do osoby Najprzewielebniejszego Księcia-Biskupa”⁵¹. Kopp jednak, gdy w 1892 roku przekazywał Zedlitzowi petycję z ponad 100 tys. podpisów, w poufnym piśmie zaznaczył, że nie tylko nie popiera petycji, lecz także jest przeciwny koncesjom na rzecz języka polskiego. O tym jednak oczywiście społeczność polska nie została poinformowana. W jej przekonaniu więc fakt pośredniczenia w przekazywaniu tej petycji, a zatem w pewien sposób poparcie jej, rehabilitował biskupa skompromitowanego okólnikami z 1890 roku⁵². W celu zachowania pewnych pozorów następcą Zedlitz —

⁴⁵ Biskup informował ministra o dochodzących do niego skargach ze strony dzieciaków na niedostateczne przygotowanie dzieci w zakresie religii. Zdaniem biskupa, powodem tego były niestosowne metody nauczania, zabraniające nauki pieśni w języku polskim. Por. M. Pater: *Duchowieństwo katolickie...*, s. 148.

⁴⁶ Por. *Ratujcie dzieci!* K z 11 grudnia 1891 (nr 98).

⁴⁷ *Sprawa petycji o polską naukę*. K z 22 grudnia 1891 (nr 101).

⁴⁸ W „Katoliku” radzono w razie gdyby proboszcz nie chciał przesłać petycji, wysłać ją prosto do biskupa. Por. *ibidem*.

⁴⁹ Na nauczycieli religii, którymi byli księża, wywierała presję inspekcja szkolna, jak np. w 1890 roku w Hulczynie. Por. *Wiadomości bliższe i dalsze*. K z 8 grudnia 1896 (nr 145).

⁵⁰ *100 000*. K z 12 kwietnia 1892 (nr 30).

⁵¹ Redakcja „Katolika” była także przekonana, że bp Kopp uznaje za grzech przygotowywanie dzieci polskich do niemieckiej spowiedzi. Por. *Sprawy szkolne*. K z 5 lipca 1892 (nr 54).

⁵² Minister oświaty Zedlitz informował o tym kanclerza Capriviego w piśmie z 14 listopada 1893 roku: „Als mir der Fürstbischof 1892 die [...] von seiner eigenen Geistlichkeit betriebene und unterzeichnete Massenpetition vorlegte, richtete er gleichzeitig ein Privat-

Robert Bosse w odpowiedzi na petycję planował odbyć podróż w celu rewizji szkół górnośląskich⁵³. W końcu jednak do niej nie doszło⁵⁴. Kwestia nauczania języka polskiego w szkołach stała się także przedmiotem obrad sejmiku pruskiego z dnia 28 lutego 1893 roku⁵⁵.

W 1892 roku bp Kopp w liście do ministra oświaty Zedlitz nawiązywał do swojego wcześniejszego stanowiska w sprawie dopuszczenia języka polskiego do nauczania religii w szkole elementarnej. Sądził, że kwestie językowe na Górnym Śląsku powinno się rozpatrywać „z punktu widzenia całej polityki rządu”. Biskup za niezbędne uważał wysłuchanie w tej sprawie opinii nadprezydenta prowincji oraz władz biskupich⁵⁶.

Stanowisko Koppa w kwestii języka polskiego uległo zmianie w lipcu 1893 roku, kiedy zażądał od ministra oświaty kształcenia nauczycieli w literackiej polszczyźnie, mimo iż Zedlitz wcześniej zaproponował, aby kandydaci

schreiben an mich, in welchem er mich aus politischen und nationalen Gründen warnte, Konzessionen zu machen”. Cyt. za: Zedlitz do Capriviego z 14 listopada 1893 r. W: M. Pater: *Duchowieństwo katolickie...*, s. 150, przypis 13. Por. M. Pater: *Centrum...*, s. 162. W tym samym piśmie Zedlitz informował Capriviego, że Kopp początkowo był skłonny popierać zarządzenie władz szkolnych z 1872 roku rugujące język polski ze szkół: „Der Fürstbischof [...] Kopp war seinerseits ursprünglich durchaus geneigt, [...] den Anordnungen der Schulverwaltung in der Sprachenfrage Vorschub zu leisten”. Cyt. za: M. Pater: *Duchowieństwo katolickie...*, s. 149, przypis 11.

⁵³ Ciężko było liczyć na ustępstwa ze strony rządu, jak wykazała wcześniejsza podróż ministra w Poznańskie, jednak tam minister zdecydował się złagodzić przepisy dotyczące nauki religii. Por. *Sprawy szkolne*. K z 8 lipca 1892 (nr 55).

⁵⁴ Na podstawie opisu jego pobytu w Poznańskim można wysnuć wniosek, że nawet jeśli uznalby roszczenia Górnoślązaków za stosowne, nie mógł poprzeć ich w rządzie. Por. *Wiadomości bliższe i dalsze*. K z 10 listopada 1896 (nr 133). Podczas dyskusji w sejmie pruskim nad nauką religii w języku polskim, minister oświaty Bosse powoływał się na wyniki rewizji w szkołach górnośląskich z 1883 roku, kiedy to uznano, że nauka religii w języku niemieckim odnosi w każdej szkole zamierzony skutek. Por. *Nauka polska w szkole*. K z 5 czerwca 1894 (nr 65).

⁵⁵ Minister Bosse odpowiadał, że według zarządzenia z 1872 roku nauczyciel może dla lepszego zrozumienia, co dzieci czytają i piszą, używać języka polskiego jako języka dodatkowego. Następnie minister wyraził swe przekonanie, że istnieje na Górnym Śląsku agitacja wielkopolska, stwierdził ponadto, że „Katolik” szerzy myśl socjaldemokratyczną. Por. *Głos posłów górnośląskich w sejmie za naukę polskiego języka w szkole*. K z 4 marca 1893 (nr 27). Samo istnienie agitacji zagrażającej integralności państwa pruskiego było w „Katoliku” negowane. Natomiast agitację prowadzoną w ramach środków dopuszczonych przez system prawny i konstytucję uważano na łamach pisma za dopuszczalną. Chodziło bowiem o „utrzymanie tego, co Bóg ustanowił”. Cyt. za: *Duchowieństwo górnośląskie*. K z 16 marca 1893 (nr 32).

⁵⁶ „Die Behandlung der schwierigen Fragen, welche in den vier östlichen Provinzen aus der sprachlichen Verschiedenheit der Bevölkerung her auswachsen, berührt nicht einzelnes Resort, sondern kann nur von der Gesamtpolitik der Staatsregierung bestimmt werden”. Cyt. za: Kopp do ministra Zedlitz z 9 maja 1892 r. W: M. Pater: *Duchowieństwo katolickie...*, s. 149, przypis 9.

na nauczycieli mieli wymóg opanowania prócz języka niemieckiego także dialektu górnośląskiego⁵⁷. Nowe żądanie Koppa wywołało oburzenie ministra, który był przeciwny jakimkolwiek koncesjom na rzecz języka polskiego. Roszczenie biskupa jednoznacznie więc odrzucił⁵⁸. Czynniki rządowe zareagowały gwałtownie na tę nową politykę kard. Koppa względem języka polskiego. Pewne koła rządowe, m.in. skupione wokół kanclerza Leo von Capriviego, oraz Ministerstwo Spraw Zagranicznych (Auswärtiges Amt) zaczęły podejrzewać biskupa o sprzyjanie agitacji polskiej⁵⁹. Koppa zarzut ten dotknął tak bardzo, że 30 listopada 1893 roku wystosował pismo do kanclerza, ministra oświaty i cesarza, w którym potrzebę pozostawienia języka polskiego w duszpasterstwie motywował koniecznością oddziaływania na ludność polskojęzyczną⁶⁰. Mimo to nieufność do Koppa nie wygasła, w dalszym ciągu oskarżano go o specjalne lub nieumyślne popieranie dążeń polskich na Górnym Śląsku⁶¹.

⁵⁷ Zedlitz do Capriviego z 14 listopada 1893 r. W: *Duchowieństwo katolickie...*, s. 151, przypis 16.

⁵⁸ Ibidem, s. 152.

⁵⁹ Właśnie w 1893 roku pojawiają się pierwsze oskarżenia pod adresem agitacji wielkopolskiej na Górnym Śląsku. Por. „*Agitacya wielkopolska*”. K z 31 stycznia 1893 (nr 13). Bardzo trafnie charakteryzowano położenie duchowieństwa i biskupa w „*Katoliku*”, pisząc, że „między młotem, a kowadłem” znajdowało się całe duchowieństwo na Śląsku, nie wyłączając biskupa, z jednej strony bowiem oskarżano go w prasie pozostającej pod wpływem rządu, że zadziałał na korzyść języka polskiego, popierając petycję Górnoślązaków do rządu; z drugiej strony, w sytuacji, kiedy zniknęła nieufność do biskupa po tym, jak poparł petycję i sprawę śpiewu polskiego w kościołach, próbowano wbić klin między nim a polskojęzyczne społeczeństwo, sugerując, że będzie on pomagał w germanizowaniu ludności, podobnie jak całe duchowieństwo górnośląskie. Dalej stwierdzano w „*Katoliku*”, że bp Kopp „postępuje z ludem nie tak jak sobie kulturnicy życzą, lecz tak jak sobie pan Bóg życzy”. Cyt. za: *Duchowieństwo górnośląskie*. K z 2 lutego 1893 (nr 14). Redakcja pisma nie była jednak poinformowana o całej skomplikowanej grze biskupa.

⁶⁰ A. Galos: *Biskup Kopp — władze — duchowieństwo w latach dziewięćdziesiątych XIX w.* W: *Ludzie Kościoła katolickiego...*, s. 165. W piśmie tym Kopp konstatawał, że na podstawie jego obserwacji dokonanych w czasie pobytu na Górnym Śląsku stwierdził, że polskojęzyczny lud górnośląski jest religijny, posłuszny wskazaniom duchownych i wierny królowi, a opór kleru przeciw zarządzeniom germanizacyjnym wynika raczej z przesłanek uczuciowych. Dlatego Kopp wydał antypolskie okólniki dla księży w 1890 roku. Dalej Kopp pisał: „Diese Schritte [okólniki z 1890 roku — J.G.] haben mir Jahre lang Mißtrauen und versteckte Angriffe seitens des Diözesan-Clerus zugezogen [...] Dagegen habe ich mich dem Eindrucke der Erfahrungen nicht entziehen können, welche mehr und mehr in der Folge hervortreten, Unkenntniß in der Religion, Niedergang der Frömmigkeit und Religiosität, Unbotmässigkeit gegen Clerus. Ich würde meiner Pflicht nicht genügt haben, wenn ich nicht [...] auf die Mittel hingewiesen hätte, wie diese Schäden nach meiner Ansicht zu begegnen sein würden. Meine Vorschläge betrafen nur minimale Abänderungen in der geltenden Schulpraxis”. Cyt. za: M. Pater: *Duchowieństwo katolickie...*, s. 156, przypis 31.

⁶¹ Zwłaszcza niechętny był Koppowi kanclerz Caprivi. Por. ibidem, s. 157. Oskarżenia pod adresem biskupa wrocławskiego o popieranie agitacji polskiej wysuwał także obalony kanclerz Bismarck, z którym wcześniej Kopp ściśle współpracował. Por. A. Galos: *Biskup*

Od przełomu roku 1893/1894 nastąpiło zaostrenie polityki Koppa względem języka polskiego wywołane obawą biskupa przed utratą wpływów w Berlinie. Po przykrych dla Koppa wypadkach z końca 1893 roku do sprawy nauki religii w szkołach elementarnych już nigdy nie wracał. Stał się wręcz przeciwnikiem obecności języka polskiego w nauce religii w szkołach elementarnych, co z kolei zwiększyło zaufanie do niego ze strony urzędników państwowych⁶². W przeciwieństwie do biskupa wrocławskiego, do sprawy nauki w języku polskim w szkołach ludowych na Górnym Śląsku powrócono na początku czerwca 1894 roku na łamach „Katolika”. Impulsem do tego była wiadomość, że biskup warmiński wystarał się o naukę języka polskiego w szkołach swojej diecezji. W piśmie sugerowano, że można byłoby wprowadzić podobne zarządzenie na Górnym Śląsku. Przy okazji zaznaczono ponownie, że biskup wrocławski poparł petycję ludu górnośląskiego⁶³.

Georg Kopp dostrzegał potrzebę znajomości języka polskiego przez urzędników i duchownych. Starał się więc, by w lutym 1890 roku wprowadzono fakultatywną naukę języka polskiego w katolickim Gimnazjum św. Macieja we Wrocławiu, w którym uczyli się kandydaci na księży⁶⁴. Należy dodać, że Kopp zawsze dbał o to, by jego przemowy podczas podróży duszpasterskich były tłumaczone na język polski. Zdaniem redakcji „Katolika”, dowodziło to, że kard. Kopp uznawał potrzebę zwracania się do polskiego ludu na Górnym Śląsku w języku polskim⁶⁵.

Kopp wydał także w 1889 roku dla diecezji wrocławskiej katechizm w języku polskim⁶⁶, w tym samym roku wprowadził także w seminarium

Kopp — władze — duchowieństwo w latach dziewięćdziesiątych XIX w. W: Ludzie Kościoła katolickiego..., s. 164.

⁶² Nadprezydenta prowincji śląskiej Hatzfelda i prezydenta rejencji opolskiej Bittera. Por. Hatzfeld do ministra spraw wewnętrznych z 25 lutego 1896 r. W: M. Pater: *Duchowieństwo katolickie...*, s. 168, przypis 67.

⁶³ *Nauka polska w szkole*. K z 5 czerwca 1894 (nr 65).

⁶⁴ Jak informowało ministra Goßlera Prowincjonalne Kolegium Szkolne we Wrocławiu, biskup twierdził, że od dawna istniała potrzeba uczenia się języka polskiego przez kandydatów na księży. Prowincjonalne Kolegium Szkolne jednak nie wyraziło zgody na propozycję biskupa wrocławskiego. Por. M. Pater: *Polskie dążenia narodowe na Górnym Śląsku*. Wrocław 1998, s. 165—166.

⁶⁵ Na łamach „Gazety Kościelnej” wychodzącej we Lwowie zapytano bp. Koppa, dlaczego przy wizytacjach w polskich parafiach na Górnym Śląsku sprowadza księdza z Galicji, aby ludowi tłumaczył jego przemowy. Kardynał miał odpowiedzieć: „Jest to obrazą dla ludu, gdy się do niego przemawia w innym jak książkowym, dobrym języku”. Por. *Wiadomości bliższe i dalsze*. K z 2 stycznia 1897 (nr 1). Jak wspominał po latach prałat Carl Ulitzka, podczas swych podróży po diecezji wrocławskiej bp Kopp sam przemawiał do zebranych w języku niemieckim, ale troszczył się o to, by jego przemowy były tłumaczone na język polski i akceptował witanie się z nim przez przedstawicieli parafii w języku polskim. Por. C. Ulitzka: *Erinnerungen...*, s. 270.

⁶⁶ Por. *Wiadomości bliższe i dalsze*. K z 22 października 1889 (nr 85).

we Wrocławiu obowiązkową naukę języka polskiego dla kleryków⁶⁷. Po rozpoczęciu roku akademickiego, jesienią 1890 roku, na Uniwersytecie Wrocławskim prefekt konwiktu — ks. Esser — zabronił kilku studentom teologii uczęszczania na wykłady z literatury polskiej. Gdy bp Kopp się o tym dowiedział, zniósł ten zakaz i zezwolił studentom na udział w wykładach z literatury polskiej⁶⁸. Niedługo potem bp Kopp wystarał się o możliwość uczęszczania na lekcje języka polskiego dla pewnej liczby uczniów katolickiego Gimnazjum św. Macieja we Wrocławiu, którzy dotychczas nie mogli uczyć się języka polskiego w tymże gimnazjum⁶⁹.

Szeroko rozpisywano się w „Katoliku” na temat przemówienia Koppa w Izbie Panów z czerwca 1896 roku⁷⁰. Biskup uznał w swym wystąpieniu, że ruch polski został niejako przyniesiony z zewnątrz, a winę za to ponosi nadmierne wywieranie wpływu przez państwo na naukę religii oraz wypełnianie praktyk religijnych w ojczystym języku Górnoszlązaków⁷¹. Był w stanie zaakceptować język polski na płaszczyźnie religijnej, ale nie w powiązaniu z ruchem narodowym.

W sierpniu 1897 roku na łamach „Katolika” ukazała się zwięzła informacja, że bp Kopp zamierza rozwiązać stowarzyszenia alojzjanów, których celem było katolickie wychowanie młodzieży męskiej⁷², a precyzyjniej zamienić je na bractwa o ściśle religijnym charakterze⁷³. Decyzja biskupa była poważnym wstrząsem dla ponad 20 tys. członków towarzystw św. Alojzego⁷⁴. W „Katoliku” nie komentowano powodów, którymi kierował się biskup przy podjęciu tej decyzji⁷⁵. W piśmie radzono, aby uszanować decyzję władzy duchownej, jak to zawsze lud górnośląski czynił, i na miejsce rozwiązanych towarzystw alojzjanów tworzyć nowe związki młodzieży o świeckim charakterze. Ksiądz miał w nich być przewodnikiem tylko w sprawach duchowych⁷⁶. Przyczyną rozwiązania towarzystw św. Alojzego był fakt, że

⁶⁷ Por. *Dzieje dzisiejsze Kościoła*. K z 6 grudnia 1889 (nr 98). Przypadki księży pracujących na Górnym Śląsku, ale niewładających poprawnie językiem polskim były krytykowane na łamach „Katolika”. Por. *Wiadomości bliższe i dalsze*. K z 16 listopada 1901 (nr 136).

⁶⁸ *Wiadomości bliższe i dalsze*. K z 18 listopada 1890 (nr 90).

⁶⁹ Było to zarezerwowane dla uczniów ewangelickich. Por. *Wiadomości bliższe i dalsze*. K z 15 listopada 1890 (nr 92).

⁷⁰ *Wiadomości bliższe i dalsze*. K z 21 czerwca 1896 (nr 73); M. Pater: *Duchowieństwo katolickie...*, s. 171.

⁷¹ Podobnie Kopp wyrażał się podczas audiencji u papieża w lutym tego samego roku. Por. A. Galos: *Między Berlinem a Watykanem...*, s. 338—339.

⁷² *Wiadomości bliższe i dalsze*. K z 26 czerwca 1891 (nr 51).

⁷³ *Wiadomości bliższe i dalsze*. K z 26 sierpnia 1897 (nr 100); *Wiadomości bliższe i dalsze*. K z 23 października 1897 (nr 125).

⁷⁴ A. Rogalski: *Kościół katolicki na Śląsku...*, s. 126.

⁷⁵ *Ibidem*.

⁷⁶ *Wiadomości bliższe i dalsze*. K z 16 września 1897 (nr 109).

mimo ich pierwotnie religijnego charakteru stawały się one polskimi towarzystwami o nacechowaniu narodowym⁷⁷. O rozwiązanie związków alojzjanów poprosiły Koppa władze rejencyjne, powołując się na jego okólnik z 1890 roku, w którym biskup zakazywał duchowieństwu popierania towarzystw narodowo-polskich. Przez przeoczenie jedynie już wówczas nie zauważono „polskiej agitacji” towarzystw św. Alojzego⁷⁸.

Rozwiązanie związków alojzjanów nadwyreżyło zaufanie prasy polskojęzycznej do biskupa wrocławskiego. Kopp ponownie został przez prasę liberalną postawiony w roli germanizatora w czasie, gdy na wiecu 250 księży górnośląskich, który odbył się 3 marca 1898 roku, została ogłoszona odezwa przeciwko „Katolikowi”⁷⁹. Pomówieniem było, że odezwa ta została wydana w porozumieniu z kard. Koppem⁸⁰. Biskup wrocławski przebywający wówczas w Rzymie nie oskarżył przed papieżem „wielkopolskiej agitacji”, jak sugerował „Dziennik Poznański”⁸¹, doniósł natomiast papieżowi o pobożności i wierności diecezjan względem Kościoła, co znalazło uznanie Leona XIII⁸².

Do sprawy języka polskiego jako języka nauczania w szkołach górnośląskich powrócono w marcu 1899 roku. Całe duchowieństwo górnośląskie podpisało wówczas petycję do ministra oświaty, w której domagało się, by nauka religii w szkołach ludowych odbywała się w języku polskim⁸³. Jak należało się spodziewać, minister oświaty Robert Bosse nie wyraził zgody na realiza-

⁷⁷ M. Pater: *Duchowieństwo katolickie...*, s. 333; Idem: *Polskie dążenia narodowe...*, s. 45; A. Galos: *Biskup Kopp — władze — duchowieństwo w latach dziewięćdziesiątych XIX w. W: Ludzie Kościoła katolickiego...*, s. 168. Wskazuje na to sprawozdanie z rejencji opolskiej za sierpień, wrzesień i październik 1897 roku. Pisano w nim m.in., że towarzystwa św. Alojzego zwróciły uwagę władz rejencyjnych tym, że „coraz bardziej umacniały się w nich narodowo-polskie zamierzenia zwracające się przeciw władzom państwowym, których duchowni, kierujący tymi związkami nie tylko nie zwalczali, ale raczej popierali — otwarcie lub skrycie”. Por. M. Pater: *Polskie dążenia narodowe...*, s. 45.

⁷⁸ Ibidem.

⁷⁹ „Katolikowi” w odezwie tej zarzucano m.in. sianie niezgody wśród górnośląskiego społeczeństwa, nakłanianie do posyłania zażaleń na germanizujących kapłanów, co prowadziło do wzrostu znaczenia socjalnej demokracji. W zebraniu uczestniczyli księża, zwolennicy „Gazety Katolickiej”. Por. *Oświadczenia przeciwko „Katolikowi”*. K z 5 marca 1898 (nr 28); *Wiadomości bliższe i dalsze*. K z 24 marca 1898 (36); *Wiadomości bliższe i dalsze*. K z 2 kwietnia 1898 (nr 40).

⁸⁰ Informacje te dementowała wrocławska „Schlesische Volkszeitung” i berlińska „Germania”. Por. *Wiadomości bliższe i dalsze*. K z 22 marca 1898 (nr 35). Niedługo potem w prasie pojawiła się znowu informacja o tym, że bp Kopp wystąpił przeciwko „Katolikowi” z powodu „niebezpieczeństwa socjalnego” wynikającego z czytania „Katolika”. Por. *Wiadomości bliższe i dalsze*. K z 26 marca 1898 (nr 37).

⁸¹ *Wiadomości bliższe i dalsze*. K z 19 marca 1898 (nr 34).

⁸² *Sprawy Kościoła*. K z 21 kwietnia 1898 (nr 60).

⁸³ Treść petycji zob.: *Duchowieństwo górnośląskie*. K z 14 marca 1899 (nr 31); M. Pater: *Duchowieństwo katolickie...*, s. 256.

cję postulatów księży górnośląskich⁸⁴. Na łamach „Katolika” wyrażono swe rozgoryczenie decyzją ministra, tym bardziej że petycję, w opinii redakcji „Katolika”, popierał także biskup wrocławski⁸⁵.

W styczniu 1901 roku Kopp radykalnie sprecyzował swoje stanowisko w sprawie polskiej. W piśmie do ministra oświaty stwierdzał, że ruch polski napęłnia go wielką troską. Postulował wykorzystanie przez rząd wszelkich środków w celu zwalczania agitacji polskiej. Na skutek tego ludność górnośląska miała prawo do używania języka polskiego, ale wyłącznie w domu, i to do momentu opanowania w wystarczającym stopniu języka niemieckiego. Przeciwstawiał się tym samym postulatом głoszonym w „Katoliku”, by nauka czytania i pisania dzieci odbywała się w języku polskim. Całkowicie opowiadał się za germanizacyjną rolą szkoły. Takie stanowisko Koppa należy wiązać z jego obawą przed zarzuceniem mu popierania ruchu polskiego⁸⁶.

Kwestię języka polskiego Kopp wykorzystywał koniunkturalnie. Gdy w 1901 roku wyszedł z inicjatywą stworzenia katolickich związków zawodowych, pojawiły się trudności. Duchowieństwo domagało się bowiem uwzględnienia choćby minimum praw dla języka polskiego w działalności związkowej. W przeciwnym razie nie wyobrażano sobie przyciągnięcia do związków robotników. Władze państwowe były temu zdecydowanie przeciwnie. Jednak biskup z obawy przed umocnieniem się ruchu socjaldemokratycznego oraz narodowo-polskiego w piśmie z 3 października 1901 roku do kolejnego ministra oświaty Heinricha Studta postawił pewne postulaty pod adresem rządu w celu złagodzenia polityki wobec języka polskiego na Górnym Śląsku. Ściślej jednak ich nie precyzował⁸⁷. Chodziło o rzecz ważną, mianowicie o tolerowanie języka polskiego w życiu publicznym. Kopp uważał, że w sposobie traktowania tego języka tkwi klucz do skutecznej działalności duchowieństwa w sferze społecznej, a także do zwycięstw

⁸⁴ Minister twierdził, że nie ma powodu do zmiany przepisów obowiązujących w szkolnictwie w sytuacji, gdy na Górnym Śląsku szerzy się agitacja wielkopolska, a szkoła wypełnia swoje zadanie w nauce religii polskojęzycznej ludności Górnego Śląska. Por. *Odpowiedź ministra dr. Bossego na petycję księży górnośląskich*. K z 13 kwietnia 1899 (nr 43).

⁸⁵ Por. ibidem. W hakatystycznym piśmie „Ostmark” twierdzono z kolei, że bp Kopp, „na wskroś patriotyczny Niemiec”, popiera nauczanie religii w języku niemieckim. „Katolik” tak to komentował: „Oni [hakatyci — J.G.] chcieliby nie tylko księży, ale i biskupów tak skrępować, żeby ci, jeżeli już nie dopomagali, to przynajmniej oczy zamykali na to, jak się dokonywać będzie tak zwana germanizacja przez Kościół”. Por. *HKTytyczna „Ostmark”*. K z 2 lipca 1901 (nr 77). Efektem petycji było założenie 2 grudnia 1900 roku Towarzystwa Imienia Księdza Engla Celem Szerzenia Elementarzy Polskich na Śląsku. Por. *Wiadomości bliższe i dalsze*. K z 6 grudnia 1900 (nr 144).

⁸⁶ A. Galos: *Biskup Kopp — władze — duchowieństwo w latach dziewięćdziesiątych XIX w.* W: *Ludzie Kościoła katolickiego...*, s. 170.

⁸⁷ M. Pater: *Duchowieństwo katolickie...*, s. 179.

wyborczych katolickiej partii Centrum, która interesy Kościoła stawiała nad interesami narodowymi.

Pismo Koppa w kołach rządowych w Berlinie wywołało podobny szok, jak jego sugestie z lat 1893—1894 dotyczące uwzględnienia języka polskiego w szkołach. W odpowiedzi biskupowi wrocławskiemu minister Konrad von Studt i minister spraw wewnętrznych baron von Hammerstein 9 lutego 1902 roku pisali, że nie mogą zezwolić na używanie języka polskiego w tego typu towarzystwach, ponieważ ułatwiałyby to działalność agitatorów wielkopolskich, przeczyło germanizacyjnej roli szkoły pruskiej⁸⁸. Minister Studt opracował instruktaż zezwalający na używanie na zebraniach związkowych polskich towarzystw, w których będą uczestniczyć duchowni o niemieckich przekonaniach, obok niemieckiego także języka polskiego. Instruktaż nie został jednak wprowadzony w życie przez urzędników prowincjonalnych na Śląsku⁸⁹.

Pewne próby zrewidowania przez biskupa wrocławskiego swego stanowiska względem języka polskiego nie przeszły bez echa w prasie. Jak pisano w krakowskim „Czasie”, w 1902 roku zaszła zmiana w poglądach narodowych kard. Koppa. Kardynał Kopp, „którego wszyscy uważali za germanizatora [...], potępił hakatyzm, a pisma zależne odeń wypowiedziały wprost przekonanie, że nauka religii winna być udzielana Polakom — po polsku”⁹⁰.

Walka bp. Koppa z polskim ruchem narodowym w pierwszej dekadzie XX wieku

Po 1903 roku obserwujemy załamanie się współpracy Koppa z czynnikami państwowymi w walce z ruchem polskim na Górnym Śląsku. W Berlinie wątpiono w zdolność oddziaływania Koppa na duchowieństwo w duchu proniemieckim z powodu kilku jego niepowodzeń. Próbą odzyskania przez biskupa wrocławskiego wpływów w Berlinie był jego list pasterski z 3 czerwca 1903 roku o charakterze antypolskim. Treść listu pasterskiego Koppa

⁸⁸ Studt i Hammerstein do Koppa z 9 lutego 1902 r. W: M. Pater: *Duchowieństwo katolickie...*, s. 185, przypis 117, 118.

⁸⁹ Ibidem, s. 184.

⁹⁰ Dalej pisano w „Czasie”: „Donoszą nam poufnie, że pruscy ministrowie spraw wewnętrznych i oświaty, konferowali z ks. Kardynałem o środkach zaradczych przeciw wzmagającym się na Śląsku zbrodniom wśród ludu. Kardynał Kopp oświadczył im, że jedynym środkiem zaradczym byłoby wprowadzenie języka polskiego do szkoły. Obaj pruscy mężowie stanu odparli: »Na wszystko byśmy pozwolili, lecz nie na język polski«. „Górnoślązak”, w którym przytoczono informację opublikowaną w „Czasie”, był nią mocno zdziwiony. Por. J.E. Ks. Kardynał Kopp — *a rząd pruski*. G z 7 marca 1902 (nr 55).

wywołała wielkie poruszenie wśród polskojęzycznej prasy górnośląskiej⁹¹. Biskup występował w nim bowiem przeciwko prasie narodowo-polskiej na Górnym Śląsku.

W „Katoliku” o liście pasterskim Koppa pisano w sposób zwięzły, nie komentując sprawy⁹². Jako przyczynę jego napisania podawano fakt, że radykalne gazety polskie, w tym „Górnoślązak”, „nadużywają katolickiej wiary do celów politycznych, udając jakoby były pismami wiernymi katolickiej wierze, podczas gdy w rzeczywistości nimi nie są; że duchowieństwo spotwarzają i najniegodziwszemi obelgami obrzucają, udając i pisząc, jakoby one były prawdziwymi i dobrymi nauczycielami wiary katolickiej”⁹³.

Burzliwie list pasterski natomiast skrytykowano w „Górnoślązaku”, wskazując jednak, że nie należy winić Koppa, bo „on nie zna ani ludu polskiego, ani pism jego, gdyż nie umie po polsku i aby dowiedzieć się czegoś o nas, musi prosić doradców i służebników swoich, aby mu tłumaczyli uczucia i myśli nasze na język niemiecki”⁹⁴.

Za inspirację do napisania listu pasterskiego niewątpliwie, zdaniem redakcji „Górnoślązaka”, odpowiadali księży centrowcy, ponieważ został odczytany z ambon na krótko przed wyborami, które odbyły się 16 czerwca⁹⁵. Do sprawy listu bp. Koppa w „Górnoślązaku” powrócono jeszcze w komentarzu do wyborów, które ułożyły się tylko częściowo po myśli Polskiego Towarzystwa Wyborczego związanego z Korfantym⁹⁶. Pisano mianowicie, że „biskup ksiądz kard. Kopp, oszukany w haniebny sposób przez księży germaniza-

⁹¹ *Głosy prasy w sprawie listu pasterskiego kardynała Koppa*. G z 16 czerwca 1903 (nr 134); *Głosy prasy w sprawie listu pasterskiego kardynała Koppa*. G z 18 czerwca 1903 (nr 135); *Głosy prasy w sprawie listu pasterskiego kardynała Koppa*. G z 20 czerwca 1903 (nr 137).

⁹² *Wiadomości bliższe i dalsze*. K z 11 czerwca 1903 (nr 70). W „Górnoślązaku” pisano wręcz, że „Katolik” stanął w obronie kardynała w sprawie nieszczęsnego listu pasterskiego. Por. *Nie chce zgody*. G z 16 października 1903 (nr 236).

⁹³ W „Górnoślązaku” miano przedstawić sakrament spowiedzi, „jakby tenże dla księży był tylko środkiem, aby panować nad ludem katolickim”, a konfesjonał nazwać „budą targową”. Por. *Wiadomości bliższe i dalsze*. K z 11 czerwca 1903 (nr 70).

⁹⁴ Cyt. za: *List księdza Polaka o ruchu polsko-katolickim na Śląsku*. K z 11 czerwca 1903 (nr 131). Biskup Kopp został porównany do biskupa salzburskiego, który trzymał w więzieniu św. Metodę dlatego, że uczył on Słowian Ewangelii w języku ojczystym.

⁹⁵ „[...] sądzili [księży centrowcy — J.G.], że odczytanie tego listu zada cios śmiertelny ruchowi narodowemu i obali od razu kandydatury Polskiego Towarzystwa Wyborczego”. Cyt. za: ibidem. Podobnie sądził nadprezydent Zedlitz, pisząc w sprawozdaniu do ministra spraw wewnętrznych: „Pod naciskiem z tej [Centrum — J.G.] strony kardynał zaangażował swój autorytet hierarchii w służbę partii”. Cyt. za: M. Pater: *Duchowieństwo katolickie...*, s. 206.

⁹⁶ Do ściślejszych wyborów doszło w okręgu katowicko-zabrzskim między Wojciechem Korfantym a posłem centrowym Letochą. Por. *Do pracy wiarusi!* G z 21 czerwca 1903 (nr 138).

torów, listem pasterskim chciał zabić i uśmiercić ruch polski, wysiłki ludu biednego, dążenia jego do zrżucenia jarzma centrowego. Wszystkie gazety polsko-katolickie potępiły list pasterski kard. Koppa, który działał wbrew wskazówkom Ojca św. Albowiem Ojciec św. nakazał, aby księży nie miesza li się do spraw narodowościowych⁹⁷. Temat ten przewijał się także w kolejnych numerach „Górnoślązaka”⁹⁸.

Z kolei w „Gazecie Robotniczej”, komentując sprawę listu pasterskiego, który był wymierzony także w to pismo, odwoływano się do robotników⁹⁹. Uważano, że przy wydaniu listu znaczny wpływ na bp. Koppa miał rząd, sfery kapitalistów i magnatów przemysłowych oraz partia Centrum — zjednoczeni przeciwko robotnikom¹⁰⁰.

List pasterski jednak nie odniósł zamierzonego przez biskupa wrocławskiego skutku. Został oceniony jako polityczny błąd także przez nadprezydenta prowincji śląskiej Hermanna von Hatzfelda¹⁰¹. Biskup próbował więc zdyskredytować polski ruch narodowy, Wojciecha Korfantego i „Górnoślązaka”. Korfanty, chcąc zawrzeć związek małżeński z Elżbietą Sprot, udał się do proboszcza parafii swej narzeczonej w Bytomiu, który jednak na dzień przed planowaną ceremonią oświadczył, że ślubu nie udzieli. Jak przypuszcza biograf Korfantego, Marian Orzechowski, za decyzją tą stał osobiście bp Kopp¹⁰². Sama odmowa udzielenia ślubu Korfantemu była wielkim nadużyciem władzy ze strony duchowieństwa i biskupa¹⁰³.

Korfanty — za radą księży z innych zaborów — udał się z zażaleniem do kard. Koppa, który dał mu krótką odpowiedź: „[...] wkroczenie [przeciw

⁹⁷ Cyt. za: ibidem. Por. *Pismo Ojca świętego w sprawie narodowości i języka ojczystego*. G z 14 czerwca 1903 (nr 133).

⁹⁸ *Dostojnicy Kościoła a narodowość*. G z 11 lipca 1903 (nr 153).

⁹⁹ „Słuchajcie robotnicy! Na tydzień przed wyborami na rozkaz arcybiskupa piorunują księży z kazalnicy przeciw socjalistom — a więc przeciwko wam — rzucają gromy a grożą, że każdemu, kto jest socjalistą lub popiera socjalistów, odmówią wszelkich posług kościelnych, a nawet, gdy padniecie, strawieni ciężką pracą, nie będą was chować!”. Cyt. za: *Księża centrowi — polityka pięści — i pikielhauba pruska*. GR z 10 czerwca 1903 (nr 46).

¹⁰⁰ Nie wykluczano również celowej prowokacji, aby zyskać pretekst do stłumienia ruchu robotniczego. W tym kontekście informowano o przypadkach opuszczania kościołów podczas czytania listu pasterskiego Koppa. Por. ibidem.

¹⁰¹ Według relacji Zedlitz list pasterski Koppa „war ein Missgriff, der in Seine Folgen sowohl für die massgebliche Stellung des Kardinals gegenüber Klerus und katholischen Volk ungünstig gewirkt, als auch die allgemeine politische Lage in unerwünschter Weise beeinflusst hat”. Cyt. za: Zedlitz do ministra spraw wewnętrznych z 28 kwietnia 1904 r. W: M. Pater: *Duchowieństwo katolickie...*, s. 205, przypis 176.

¹⁰² M. Orzechowski: *Wojciech Korfanty...*, s. 91.

¹⁰³ Sam sposób odmówienia ślubu był niezgodny z prawem kościelnym. Aby nie udzielić ślubu, należało bowiem najpierw wezwać Korfantego przed sąd kościelny, wydać wyrok, wykluczyć Korfantego z Kościoła, co dałoby dopiero możliwość odmowy udzielania sakramentów. Por. *Ślub p. Korfantego*. G z 17 października 1903 (nr 237).

uchwale księży — J.G.] niemożliwe¹⁰⁴. Korfanty, nie mogąc pogodzić się z decyzją biskupa, postanowił szukać sprawiedliwości u nuncjusza papieskiego w Monachium oraz w Rzymie¹⁰⁵. Ostatecznie Korfanty wziął ślub w kościele św. Krzyża w Krakowie z rąk kanonika Mikulskiego¹⁰⁶.

Korespondent „Gazety Robotniczej” nie wierzył, że duchowni górnośląscy użyli takiego prostego środka w celu zapobieżenia ślubowi Korfantego. W tym sakramencie kapłan jest bowiem jedynie świadkiem, a udzielają go sobie wzajemnie sami małżonkowie przez wypowiedzenie przysięgi małżeńskiej. Dlatego w przypadku niemożności uzyskania od proboszcza zgody na ślub małżonkowie są zwolnieni z posłuszeństwa wobec niego i wystarczy, że w jego obecności oświadczą, że chcą zawrzeć sakrament małżeństwa¹⁰⁷. Sprawa odmowy ślubu Wojciechowi Korfantemu spowodowała tylko podważenie autorytetu Koppa.

Wypadki z 1903 roku wywołały kolejne pomówienia dotyczące Koppa. W artykule pt. *Nowy zamach niemieckiego duchowieństwa na ruch narodowy*, opublikowanym w „Górnoślązaku” 21 października 1903 roku, pisano o uchwaleniu na zebraniu dziekanów diecezji wrocławskiej we Wrocławiu oświadczenia o dalszym popieraniu przez duchowieństwo partii Centrum, czego wymagają „interesy sprawy katolickiej i interesy ludu górnośląskiego”¹⁰⁸. Oświadczenie to miało zostać potwierdzone przez Koppa, który jednak zaprzeczył, jakoby z jego polecenia zajmowano się na konferencji dziekanów sprawami wyborczymi¹⁰⁹. Jak prostowano potem w piśmie, część oświadczenia z zebrania wrocławskiego, opublikowana wcześniej w gazecie¹¹⁰, została dopisana przez księdza, który dostarczył to oświadcze-

¹⁰⁴ Cyt. za: *Ślub pana Korfantego*. G z 9 lipca 1903 (nr 151).

¹⁰⁵ Początkowo nie chciano udzielić ślubu Korfantemu nawet w Krakowie. Korfanty udał się więc do nuncjusza monachijskiego, który jednak nie chciał podjąć decyzji wbrew woli Koppa. Po konsultacji z biskupem wrocławskim nuncjusz polecił Korfantemu odwołanie wszystkiego, co napisał przeciw duchowieństwu w „Górnoślązaku”, zwłaszcza w numerze 123. Por. *Nasz proces o rzekomą obrazę ks. kard. Koppa i duchowieństwa górnośląskiego*. G z 27 marca 1904 (nr 71); *W sprawie ślubu p. Korfantego*. GR z 16 września 1903 (nr 74). Z powodu rychłej śmierci Ojca Świętego nie odwołano się w końcu do papieża. Por. *Czy księża mają prawo odmawiać rozgrzeszenia czytelnikom „Górnoślązaka”?* G z 26 lipca 1903 (nr 166).

¹⁰⁶ *Ślub posła Korfantego*. G z 10 października 1903 (nr 231).

¹⁰⁷ *W sprawie ślubu p. Korfantego*. GR z 11 lipca 1903 (nr 55).

¹⁰⁸ Cyt. za: *Nowy zamach niemieckiego duchowieństwa na ruch narodowy*. G z 21 października 1903 (nr 240). W „Górnoślązaku” porównano to oświadczenie do listu pasterskiego bp. Koppa i pisano o wykorzystywaniu przez księży obecnych na zebraniu dziekanów osoby biskupa do celów politycznych. Por. *ibidem*. Samemu biskupowi zalecano w piśmie wydanie listu pasterskiego, w którym radziłby duchowieństwu wstrzymanie się od polityki. Por. *Wiadomości ze świata*. G z 11 listopada 1903 (nr 253).

¹⁰⁹ *Duchowieństwo na Górnym Śląsku*. G z 10 grudnia 1903 (nr 281).

¹¹⁰ Brzmiał on w sposób następujący: „Auf der Versammlung der Erzpriester Oberschlesiens in Breslau wurde eine Erklärung beschlossen und von Sr. Eminenzgebilligt, welche also

nie redakcji „Górnoślązaka”¹¹¹. Prawdopodobne jest, że po wydaniu ostatniego listu pasterskiego, który sprowadził na biskupa gwałtowne ataki, nie chciał on brać odpowiedzialności za decyzję podjętą na zebraniu dziekanów, a już na pewno nie chciał być osobiście wymieniony w liście do duchowieństwa, choć prawdą są również słowa nadprezydenta Zedlitz, że „jeśli nawet kardynał nie wpływał na zredagowanie okólnika i nie podpisał go, to dla każdego duchownego było jasne, że najbardziej wpływowi i najbliżsi biskupa stojący dziekani nie wystosowaliby go, gdyby nie byli pewni jego całkowitej na to zgody. Przez to okólnik ten zaciążył na autorytecie hierarchii”¹¹².

Wydanie odezwy księży w artykule pt. *Duchowieństwo na Górnym Śląsku* 10 grudnia 1903 roku, nazwanej w „Górnoślązaku” „listem gończym”, spowodowało, że Kopp w lutym następnego roku wytoczył proces redaktorom pisma: Kowalczykowi i Wolskiemu, oraz byłemu redaktorowi Ziętakowi. Proces bytomski pomyślany był jako próba skompromitowania górnośląskiej endecji w oczach wierzących, skończył się jednak kompromitacją dla biskupa¹¹³. Zdaniem nadprezydenta prowincji Zedlitz, zawiniło złe pod względem prawnym przygotowanie ze strony kardynała¹¹⁴. Kopp uznał, że agresywne wystąpienia Korfantego osłabiają pozycję duchownych i jego samego w oczach wiernych. Usiłowano więc skłonić Korfantego do przeprosin i do podporządkowania się duchowieństwu. Zakładano przy tym, że Korfanty będzie skończony zarówno politycznie, jak i na gruncie kościelnym¹¹⁵.

Proces zakończył się wycofaniem skargi przez Koppa¹¹⁶. Redakcja „Górnoślązaka” zobowiązała się w publicznej deklaracji do odwołania zarzutów

lautet [...]”. Dalej podana została treść oświadczenia. Cyt. za: *Zamach niemieckiego duchowieństwa na ruch narodowy*. G z 21 października 1903 (nr 240).

¹¹¹ *Nieszczęśliwy wstęp*. G z 29 października 1903 (nr 247). Sam wstęp mógł zostać równie dobrze dodany przez redakcję „Górnoślązaka” w obliczu nagonki na osobę kardynała. „Schlesische Volkszeitung” również wskazywała, że uchwała o popieraniu partii Centrum została powzięta na prywatnym zebraniu duchowieństwa, a nie na zebraniu dziekanów, w którym brał udział Kopp. Por. *ibidem*.

¹¹² „Auch wenn der Kardinal bei der Abfassung dieses Rundschreibens nicht mitgewirkt und dasselbe nicht unterzeichnet hat, so war für jeden Geistlichen klar, dass die massgeblichsten und dem Bischof persönlich am nächsten stehenden Erzpriester ein solches nicht erlassen haben würden, wenn sie nicht seines vollen inneren Einverständnis gewiss gewesen wären”. Cyt. za: Zedlitz do ministra spraw wewnętrznych z 28 kwietnia 1904 r. W: M. Pater: *Duchowieństwo katolickie...*, s. 206, przypis 177.

¹¹³ M. Orzechowski: *Narodowa Demokracja na Górnym Śląsku (do 1918 r.)*. Wrocław 1965, s. 188; A. Galos: *Kopp Georg (Jerzy)*. W: *Słownik katolickiego duchowieństwa śląskiego...*, s. 191; M. Pater: *Duchowieństwo katolickie...*, s. 202—203.

¹¹⁴ Sam Kopp zwierzał się Zedlitzowi, że nie spodziewał się tak niekorzystnego dla siebie obrotu spraw i że obrona przedstawi tak wielu świadków. Por. *ibidem*, s. 208.

¹¹⁵ *Ibidem*, s. 207.

¹¹⁶ *Od Redakcyi*. G z 7 kwietnia 1904 (nr 78).

wobec Koppa, a także do nieatakowania w przyszłości żadnego duchownego¹¹⁷. Biskupa wrocławskiego proszono, aby wpłynął na podległe mu duchowieństwo, by nie angażowało się w działalność polityczną Narodowej Demokracji oraz jej organów prasowych, w tym „Górnoślązaka”.

Wiele na temat stosunku Koppa do ruchu polskiego na Górnym Śląsku można dowiedzieć się z jego przemowy wygłoszonej w pruskiej Izbie Panów z okazji obrad nad ustawą szkolną. W przemowie tej Kopp twierdził, że trudno ocenić siłę polskiego ruchu narodowego, którego źródłem, zdaniem kardynała, „nie można szukać na Górnym Śląsku”¹¹⁸. Jak wynika z tego przemówienia, przyczyny rozwoju ruchu narodowo-polskiego na Górnym Śląsku upatrywał on w błędnej polityce względem języka polskiego na tym obszarze, mając na uwadze wyeliminowanie języka polskiego z nauczania religii w szkołach. Kopp wierzył zarazem, że księża poświęcą się zadaniom duszpasterskim, a jeśli już zaczną mieszać się w politykę, to nie będą popierać ruchu narodowo-polskiego¹¹⁹. W „Górnoślązaku” z bólem stwierdzano, że Kopp nie rozumie istoty ruchu narodowo-polskiego, który „jest szczerze katolicki” i „nie myśli odrywać ziem polskich od państwa, chce tylko równych praw dla Polaków i swobody dla języka polskiego po równo z Niemcami”¹²⁰.

Jak zaznaczano w „Polaku”, kardynał przemawiał w Izbie Panów „nie jako księżę Kościoła, ale jako zaufaniec króla pruskiego. Dlatego też obywatel dr. Koppem, a nie księciem Kościoła się zajmujemy. Do Kościoła i spraw jego się nie wtrącamy, bo jako laicy do tego prawa nie mamy”¹²¹. W piśmie przyznawano, że w swej mowie Kopp potępił elementy polityki hakatystycznej, lecz „lud polski spodziewał się po naszym arcypasterzu trochę dzielniejszej obrony”¹²².

¹¹⁷ W numerze z 3 kwietnia 1904 (nr 76). W „Górnoślązaku” zamieszczono sprostowanie do artykułu z numeru wydanego 8 listopada 1903 (nr 256), w którym napisano, że księża górnośląscy od 15 lat muszą w celu otrzymania proboszczostwa poddawać się egzaminom co do przekonań politycznych. „Górnoślązak” protestował, że między kard. Koppem a rządem pruskim nie ma żadnej umowy, na mocy której kandydaci do proboszczostwa musieliby przechodzić egzaminy dotyczące ich przekonań politycznych, a mianowicie chęci do germanizowania ludu. Por. *Oświadczenie*. G z 3 kwietnia 1904 (nr 76).

¹¹⁸ Cyt. za: *J.E. Ks. Kard. Dr. Kopp*. G z 19 czerwca 1906 (nr 136). W „Schlesische Zeitung” pisano, że kardynał nie wiedział o tym, że część duchowieństwa „trzyma więcej z Polakami niż z centrowcami”. W „Górnoślązaku” dziwiono się temu i sądzono, że Kopp na pewno o tym wiedział. Por. *Nie będzie zmiany polityki antypolskiej*. G z 1 lipca 1906 (nr 146).

¹¹⁹ „Górnoślązak” pisał, że taktyką ze strony biskupa wrocławskiego było zsyłanie księży polskich, którzy nie chcieli się zgermanizować, do Delegatury Książęco-Biskupiej w Berlinie, gdzie się marnowali. Por. *Dwojaką miarą!* G z 5 lutego 1903 (nr 28). Podobnie uważał „Katolik”. Por. *Nowy ksiądz wygnaniec, czyli nowa ofiara zależności władzy kościelnej w naszej diecezji od władzy świeckiej*. K z 21 lutego 1914 (nr 23).

¹²⁰ Cyt. za: *Nie będzie zmiany polityki antypolskiej*. G z 1 lipca 1906 (nr 146).

¹²¹ Cyt. za: *Ks. kardynał Kopp wrogiem ruchu narodowego*. P z 21 czerwca 1906 (nr 74).

¹²² *Ks. Kardynał Kopp wrogiem ruchu narodowego*. P z 21 czerwca 1906 (nr 74).

W latach 1903—1907 nastąpił radykalny wzrost napięcia w stosunkach polsko-niemieckich na Górnym Śląsku. Spowodowane to było m.in. polskim sukcesem w wyborach do parlamentu w 1903 roku oraz zwycięstwem Korfantego w wyborach ścisłych w 1905 roku. Przyczyniło się to do utwierdzenia Polaków w ich przekonaniach narodowych, a także do zdecydowanej obrony własnej tożsamości, co przejawiało się w strajku szkolnym dzieci polskich na Górnym Śląsku w 1906 roku¹²³.

Strajk szkolny na Górnym Śląsku został zapoczątkowany jako echo strajku szkolnego w Wielkopolsce, do którego doszło na skutek okólnika abp. Stablewskiego¹²⁴. Biskup Stablewski w swym okólniku wstawiał się za prawem do języka polskiego w szkole i milcząco popierał strajk szkolny, który już wybuchł w Poznaniu¹²⁵.

Biskup Kopp zabronił księżom udziału w wiecu protestacyjnym w obronie nauki religii w języku polskim, zwołanym w Katowicach na 6 listopada 1906 roku, gdyż mógł on się stać, w jego opinii, punktem wyjścia do rozszerzenia strajku szkolnego na Górnym Śląsku. Intencją biskupa wrocławskiego nie było prowadzenie w tym okresie polityki skierowanej przeciw językowi polskiemu, lecz troska o nieangażowanie się duchowieństwa w sprawy polityczne, w tym zwłaszcza w popieranie ruchu narodowo-polskiego¹²⁶.

Zachowanie się Koppa w sprawie wiecu w Katowicach świadczyło, zdaniem redakcji „Górnoślązaka”, o jego stosunku do ruchu narodowego, a także do księży sympatyzujących z tym ruchem. Kapłani musieli wysłuchać swego przełożonego, choć „boleśnie zranił serca wiernego polskiego ludu”, który „tęsknił z duszy całej do ciepłego polskiego słowa pociechy, które miało paść z ust drogich mu i dobrze życzących mu kapłanów”¹²⁷. Dalej w „Górnoślązaku” pisano o możliwych motywach decyzji biskupa. Nie wierzono, że postąpił tak ze względów religijnych, ale ze względów politycznych. Odwołaniem

¹²³ T. Musioł: *Strajki szkolne na Górnym Śląsku w 1906 i 1920 r.* Warszawa 1970; M. Pater: *Polskie dążenia narodowe...*, s. 139.

¹²⁴ Pismo arcybiskupa wywołało nagonkę ze strony gazet hakatystycznych. Por. *Okólnik arcybiskupi*. G z 20 października 1906 (nr 243); *Arcybiskup Niemiec a sprawa nauczania religii w języku ojczystym*. G z 20 października 1906 (nr 242); *Petycja*. G z 21 listopada 1906 (nr 267).

¹²⁵ W „Polaku” pisano, że po abp. Stablewskim przychodzi czas na podobny ruch ze strony bp. Koppa: „Na Górnym Śląsku dziesiątki tysięcy dzieci polskich muszą się uczyć zasad wiary w języku niemieckim, co sprzeciwia się przepisom Kościoła św. Ks. kard. Kopp powinien więc [...] zwrócić się także okólnikiem do wszystkich rodziców polskich, aby w myśl zasad Kościoła starali się o naukę religii w języku ojczystym”. Por. *Ks. Arcybiskup Stablewski w obronie języka polskiego*. P z 18 października 1906 (nr 125).

¹²⁶ P. Chmiel: *Problem języka w nauczaniu religii i w duszpasterstwie na Górnym Śląsku od połowy XIX wieku do czasów współczesnych*. W: *Kultura edukacyjna na Górnym Śląsku*. Red. A. Barciak. Katowice 2002, s. 362; T. Musioł: *Strajki szkolne...*, s. 9.

¹²⁷ Cyt. za: *Ks. Kardynał Kopp a wiec w Katowicach*. G z 7 listopada 1906 (nr 255).

wieczu Kopp zaskarbił sobie wdzięczność „nie ludu naszego, tylko wdzięczność protestanckiego rządu i niemoralnego hakatyzmu”¹²⁸. Wiele spekulacji i polemik prowadzono w „Górnoślązaku” z „Gazetą Katolicką”¹²⁹.

Natomiast w „Polaku”, informując o odwołaniu wiecu w Katowicach, pisano, że bp Kopp „nie życzy sobie zgody pomiędzy ludem katolickim a duchowieństwem jego”, a nawet „woli, aby rozłam pomiędzy ludem a duchowieństwem stawał się coraz większy”. Powód odwołania wiecu widziano w służbie biskupa polityce rządu pruskiego, a samo odwołanie wiecu katowickiego stawiano w jednym szeregu z innymi „fatalnymi błędami” tego „dyplomaty”, na równi z listem pasterskim z 1903 roku, odmówieniem udzielenia sakramentu małżeństwa Wojciechowi Korfantemu i procesem bytomskim¹³⁰.

Ze sprawą strajku szkolnego na Górnym Śląsku związana była podróż Koppa do Rzymu w listopadzie 1906 roku¹³¹. Jak pisano w „Gazecie Narodowej”, Kopp wprawdzie poinformował papieża o strajku szkolnym, jednak nie udało mu się przekonać go do oceny strajku na korzyść strony niemieckiej¹³².

Skutkiem atmosfery nagonki panującej wokół ruchu polskiego po odwołaniu wiecu w Katowicach była denuncjacja Kółka Polskiego¹³³ w konwencie

¹²⁸ „Ks. kardynał Kopp ponownie dowiódł, że z całą ochoczością spełnia rolę prawej ręki rządu pruskiego, więcej: że nie waha się nawet podporządkować katolickiego interesu Kościoła politycznemu interesowi państwa pruskiego. Nie dziwi, że na piersi swej dźwiga Order Czarnego Orła [...]. Powtarzamy: ostatnie wystąpienie ks. kardynała Koppa — to nie czyn księcia Kościoła, to akt polityczny pruskiego męża stanu, ślepo zapatrzonego w Berlin i ślepo służącego Berlinowi”. Cyt. za: *Ks. Kardynał Kopp a wiec w Katowicach*. G z 9 listopada 1906 (nr 257). Kopp miał przy okazji strajku szkolnego oświadczyć, „że nie jest zasadą Kościoła św., aby się nauka religii odbywała w języku ojczystym”. Por. *J.E. ks. Kardynał Kopp i zasady Kościoła św.* K z 12 marca 1907 (nr 31).

¹²⁹ *Ks. kardynał Kopp a wiec katowicki*. G z 10 listopada 1906 (nr 258).

¹³⁰ „Polak” pisał o tym, że „polityka kościelna [biskupa wrocławskiego — J.G.], ukoronowana teraz zakazaniem wiecu, do szczytu podkopała zaufanie ludu polskiego do niego”. Cyt. za: *Skutki*. P z 10 listopada 1906 (nr 135).

¹³¹ Prasa podawała jednakże różne motywy podróży Koppa, od sprawy śpiewu kościelnego do chęci wystąpienia w Rzymie przeciw ruchowi polskiemu. Por. *Wiadomości potoczne*. G z 27 października 1906 (nr 247); *Wiadomości ze świata*. G z 27 listopada 1906 (nr 271); *Wiadomości potoczne*. G z 29 listopada 1906 (nr 273); *Z całej Polski*. P z 27 listopada 1906 (nr 142).

¹³² Kardynał Kopp bowiem, jak pisano dalej w „Gazecie Narodowej”, „jest osobą wpływową, ale tylko na Śląsku i w pałacu królewskim w Berlinie. W Rzymie zaś nie ma biskup wrocławski żadnego wpływu ani nie cieszy się sympatją kierujących kół kościelnych. Kardynał Merry de Val powiedział raz wprost do kardynała Koppa, że nie jest to zaszczytem dla niego, iż on, jako biskup katolicki, tak bardzo jest czynnym w wielkiej polityce rządu pruskiego”. Cyt. za: *Ks. Kard. Kopp w Rzymie*. G z 11 grudnia 1906 (nr 282); *Z całej Polski*. P z 11 grudnia 1906 (nr 149).

¹³³ Kółko Polskie powstało w 1895 roku w celu kształcenia członków w języku polskim. Por. F. Szymiczek: *Stowarzyszenia akademickie polskiej młodzieży górnośląskiej we Wrocławiu (1863—1918)*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1963, s. 75.

wrocławskim, które rzekomo, zdaniem hakatystycznego pisma „Schlesische Zeitung”, służyło „celom wielkopolskim”¹³⁴. Stowarzyszenie to zostało rozwiązane 10 listopada 1906 roku¹³⁵. W „Górnoślązaku” wyjaśniano, że kółka językowe w konwiktach służą celom czysto naukowym. Hakatystom walczącym o całkowite wyparcie języka polskiego z kościołów było jednak nie na rękę, że księża doskonała się w znajomości tego języka¹³⁶. Jak donosił „Górnoślązak”, bp Kopp wiedział o istnieniu Kółka Polskiego, o czym świadczą rozmaite rozporządzenia kardynała¹³⁷. Jeśli Kółko Polskie stało w sprzeczności ze statutami konwiktów, to zostać zlikwidowane powinny funkcjonujące na podobnych zasadach także inne kółka, np. łacińskie, włoskie, apologetyczne, socjalne oraz tzw. *Stammtische* grupujące uczniów z tych samych szkół¹³⁸.

Wiadomość o likwidacji Kółka Polskiego wzburzyła również redakcję „Polaka”¹³⁹. W numerze 141 z 24 listopada 1906 roku zamieszczono komentarz dotyczący postępowania biskupa wrocławskiego, który „z roku na rok wskutek swej polityki staje w coraz jaskrawszym przeciwieństwie do społeczeństwa polskiego, a uwydatnia się to tak w kraju, jak w parlamencie”¹⁴⁰. W „Polaku” wysuwano także konkretne żądania pod adresem bp. Koppa: „[...] zaprzestania polityki światowej, a rozpoczęcia kościelnej, śmiałego występowania w sprawie dobra katolików przeciwko prasie niekatolickiej, jawnego i zdecydowanego określenia się w sprawie języka polskiego w nauce religii dzieci polskich”¹⁴¹.

¹³⁴ Cyt. za: *Denuncyacya*. G z 10 listopada 1906 (nr 258); *Skutki*. P z 10 listopada 1906 (nr 135). W „Górnoślązaku” wyrażono żal do bp. Koppa: „Zamiast nauczyć błaty hakatystyczne rozumu i powiedzieć: nic wam do tego, co się z wiedzą moją dzieje w konwiktach, bo w konwiktach ja rządę — nie wy, zamiast postąpić, jak przystało, jeżeli już nie na księcia Kościół, to na męża, szanującego swą samodzielnność, ks. Kardynał ugiął się przed wymogami hakatystycznych pism i — Kółko rozwiązał [wszystkie podkr. — oryginał]. Zaiste, godny to czyn biskupa!”. Cyt. za: *Kółko polskie rozwiązane!* G z 14 listopada 1906 (nr 261).

¹³⁵ F. Szymiczek: *Stowarzyszenia akademickie...*, s. 92.

¹³⁶ Kółko istniało w konwiktach teologicznych niejako obok nauki języka polskiego, która była obowiązkowa dla duchownych przeznaczonych do pracy na Górnym Śląsku. Por. *W sprawie rozwiązania kółka polskiego w konwiktach*. G z 19 listopada 1906 (nr 264).

¹³⁷ Kopp przed rozwiązaniem Kółka Polskiego asekurował się, mówiąc: „[...] seid vorsichtig, damit ich darunter nicht leide”. Cyt. za: F. Szymiczek: *Stowarzyszenia akademickie...*, s. 92.

¹³⁸ Jak twierdziła „Germania”, Kółko Polskie powinno zostać zlikwidowane, ponieważ w konwiktach jest udzielana nauka języka polskiego. Podobnie, zdaniem „Górnoślązaka”, powinno zostać zlikwidowane kółko apologetyczne, gdyż apologetykę wykląda profesor na uniwersytecie. Por. *Wiadomości potoczne*. G z 28 listopada 1906 (nr 272).

¹³⁹ Kardynał Kopp, jak dobry pasterz, powinien mieć na uwadze dobro swych owieczek. „A to dobro wymaga, aby duchowni przemawiali do parafian językiem ich. Cóż atoli widzimy? Na ambonie często duchowni kaleczą język polski aż litość bierze [...]”. Cyt. za: *Ks. kard. Kopp*. P z 15 listopada 1906 (nr 137).

¹⁴⁰ *Strajk szkolny w parlamencie Rzeszy*. P z 24 listopada 1906 (nr 141).

¹⁴¹ Cyt. za: *Co my żądamy od Jego Eminencyi ks. kard. Koppa*. P z 22 listopada 1906 (nr 140).

W 1908 roku Kopp wystąpił przeciwko ustawie wywłaszczeniowej w pruskiej Izbie Panów. Projekt ten rozszerzał kompetencje Komisji Kolonizacyjnej, która skupywała ziemię od Polaków, by rozdać ją Niemcom. Komisji tej miano przyznać prawo wywłaszczania Polaków. W swym wystąpieniu Kopp wskazywał na wyjątkowy charakter tej ustawy, która naruszała prywatne prawo własności, a także żywił obawy, że projekt ustawy zradyzkuje Polaków. Za zabranie głosu w tej sprawie spadły na Koppa gromy zarówno ze strony niemieckiej, jak i polskiej¹⁴².

W „Katoliku” zdystansowano się od artykułu zamieszczonego w „Polaku”, w którym ostro skrytykowano mowę kard. Koppa¹⁴³. Pisano w nim, że Kopp przemawiał „zręcznie i dyplomatycznie”, aby nie zrazić do siebie rządu. Z całego przemówienia Koppa przebijała troska o dobro państwa, tylko w jednym miejscu biskup wrocławski mówił, że państwo chrześcijańskie powinno trochę ograniczyć zasadę „dobro publiczne to najwyższe prawo”. Kardynał, zdaniem autora artykułu, powinien otwarcie i dobitnie wskazać na zasady sprawiedliwości chrześcijańskiej i napiętnować projekt wywłaszczenia¹⁴⁴.

W „Katoliku” przewidywano, że z powodu tekstu opublikowanego w „Polaku” podniosą się zarzuty przeciwko partii polskiej. Dlatego redakcja oświadczyła, że nie zgadza się z artykułem „Polaka” i uważa jego opublikowanie za poważny błąd polityczny¹⁴⁵. Wojciech Korfanty na łamach swego pisma protestował, że artykuł o kard. Koppie umieszczono w gazecie podczas jego nieobecności i bez jego zgody. Przyznał również, że uważa go za „niešťęśliwy ze względów taktycznych i nie odpowiadający jego osobistym zapatrywaniom”¹⁴⁶.

Kopp zabrał głos także podczas drugiego czytania projektu ustawy o wywłaszczeniu w Izbie Panów 27 lutego 1908 roku. Biskup wyraził prze-

¹⁴² *Mowa ks. kard. Koppa wygłoszona w pruskiej Izbie Panów w pierwszym czytaniu projektu wywłaszczenia*. K z 6 lutego 1908 (nr 16); *Mowa ks. kard. Koppa wygłoszona w pruskiej Izbie Panów w pierwszym czytaniu projektu wywłaszczenia*. K z 8 lutego 1908 (nr 17). Por. H.-G. Aschoff: *Kirchenfürst...*, s. 84.

¹⁴³ *Ks. kardynał Kopp*. P z 6 lutego 1908 (nr 16).

¹⁴⁴ W „Polaku” jednak również użyto radykalnej demagogii — w zakończeniu jednego z artykułów napisano o kard. Koppie: „Ks. kard. Kopp będzie i nadal zwalczał Polaków; oświadczył bowiem w swej mowie, że nie tylko rząd, ale i wszyscy powinni zwalczać radykalizm polski. Możemy być na to przygotowani, że w stosunkach naszych kościelno-religijnych pożądany spokój nie zawita. Ks. kardynał życzyłby sobie, abyśmy znowu poddali się pod władzę polityczną partii centrowej i pod »opieką« tejeży partii odbywało się systematyczne germanizowanie ludu polskiego, cicho i spokojnie, bez głosu protestu ze strony Polaków. Tego ks. kardynał nie doczeka się nigdy”. Por. *Ks. kardynał Kopp*. P z 6 lutego 1908 (nr 16).

¹⁴⁵ *Wiadomości bliźsze i dalsze*. K z 18 lutego 1908 (nr 21).

¹⁴⁶ *Wiadomości bliźsze i dalsze*. K z 20 lutego 1908 (nr 22). Artykuł „Polaka” był przedmiotem dyskusji wśród posłów zrzeszonych w Kole Polskim (Landtagu). Por. *Wiadomości bliźsze i dalsze*. K z 25 lutego 1908 (nr 24).

konanie, że wyłączenie mogłaby usprawiedliwić wielkość celu, którym jest dobro ojczyzny pruskiej, gdyby celu tego nie dało się osiągnąć w inny sposób. Tak jednak w omawianym przypadku nie było. Biskup wrocławski obawiał się również, że wyłączenie doprowadzi do zradyzalizowania nastrojów Polaków. Projekt ustawy wyłączeniowej przyjęto jednak większością 143 do 111 głosów¹⁴⁷.

Zmiana poglądów Georga Koppa w kwestii języka polskiego Przemowa w Panewnikach w 1908 roku

Spory oddźwięk w prasie górnośląskiej zyskała konsekracja kościoła pw. św. Ludwika i Wniebowzięcia NMP, która odbyła się 19 lipca 1908 roku w Panewnikach. Kopp, dla którego zadania duszpasterskie były ważniejsze od zaangażowania propaństwowego, uznał wówczas język polski za wyznacznik odrębności narodowej polskojęzycznych Górnoślązaków¹⁴⁸.

Wystąpienie to godziło w pozycję Koppa jako jednego z najbardziej wpływowych biskupów w episkopacie niemieckim. Uznał w nim bowiem za swój błąd podporządkowywanie spraw kościelnych sprawom politycznym, co doprowadziło do zaniedbania polskojęzycznych katolików mieszkających na Górnym Śląsku. Odszedł więc Kopp od popierania propagandowego twierdzenia o „po polsku mówiących Prusakach”¹⁴⁹.

Przemówienie to uznano w „Katoliku” za „publiczną obronę ludu polskiego przez własnego biskupa”¹⁵⁰. Wcześniejszy brak zrozumienia dla ludu górnośląskiego spowodował, że praca duszpasterska nad nim nie przyniosła pożądanych skutków, nad czym Kopp ubolewał. W „Katoliku” pisano dalej, że biskup „w tych zdaniach streścił skargi, życzenia i żądania ludu polskie-

¹⁴⁷ *Wyłączenie w pruskiej Izbie Panów*. GR z 3 marca 1908 (nr 26).

¹⁴⁸ Wystąpienie Koppa w Panewnikach zostało ocenione przez prezydenta rejencji opolskiej Friedricha Ernsta von Schwerina za „co najmniej dwuznaczne”. Por. M. Pater: *Duchowieństwo katolickie...*, s. 224—225; ks. E. Szramek: *Kurja wrocławska...*, s. 34.

¹⁴⁹ „Nie zna się potęgi głębokiej wiary ludu; widzi się obcą, nieznaną powłokę, a zapoznaje drogocenne ziarno. Nie docenia się prawdziwej pobożności ludu i mierzy ją potrzebą własnej religijności. Nie dowierza się jego wierności wobec państwa, nie spostrzega się, że lud jedynie pragnie stosunek swój do zwierzchności państwowej, uświęcony religią i sumieniem pielęgnować stosownie do swej odrębności. Uczucia jego religijne traktuje się z lekceważeniem, a często i z drażniącą krytyką i zbyt często hamuje się i obezwładnia przedsięwzięcia, podjęte dla ich uszlachetnienia. O jakimże krótkowidztwie świadczy to wszystko!” Cyt. za: *Nowy klasztor franciszkański na G. Śląsku*. K z 23 lipca 1908 (nr 88).

¹⁵⁰ *Biskup w obronie swojego ludu*. K z 25 lipca 1908 (nr 98).

go, od dawnych lat podnoszone, a zarazem stał się wobec całego świata ich rzecznikiem, uznawszy je za słuszne, sprawiedliwe i jedyne¹⁵¹.

Przemówienie biskupa w Panewnikach chwalono także w „Polaku”. Według tej gazety przemowa Koppa była odpowiedzią na prowokacyjne i hakatystyczne wystąpienie prezydenta rejencji opolskiej, „który żądał od franciszkanów, aby zaprzęgli się w rydwan hakatystyczno-protestantyzującej polityki rządu i oddali na jego usługi urządzenia Kościoła katolickiego¹⁵². Kardynał Kopp natomiast — jak pisano w „Polaku” — „nakreślił niejako program polityczno-społeczny w swem przemówieniu, a treść jego stoi w rażącym przeciwieństwie do żądań przedstawiciela rządu. Z tem większą przyjemnością zapisujemy poniżej przemówienie ks. kard. Koppa, bo wynika z niego, że książę-biskup wrocławski, przez lat tyle nieprzychylnie do Polaków usposobiony, w przemówieniu ostatniem zrewidował swoje poglądy na sprawę polską na Górnym Śląsku, opuścił dawniejsze niezbyt przyjazne nam stanowisko i żądania ludu polskiego uznał za słuszne i sprawiedliwe, potępiając w słowach ostrych zbrodniczą politykę hakatystyczno-luterską¹⁵³. Wyrażono również radość z faktu, że kardynał „stanął po stronie uciemiężonego, wyzyskiwanego i prześladowanego ludu polskiego, cieszymy się tem bardziej, że uczynił to ks. kardynał Kopp, który drogą smutnych doświadczeń doszedł do tego przekonania i do tego zapatrywania na sprawę polską na Górnym Śląsku¹⁵⁴.

Z powodu swej mowy wygłoszonej w Panewnikach kard. Kopp stał się celem nagonki hakatystów. Jak pisano w „Polaku”, wszystkie „blaty” hakatystyczne zaczęły go i piętnowały, zarzucając mu zdradę niemczyzny i przejście do obozu polskiego¹⁵⁵.

Wydźwięk propolski miała także wypowiedź kardynała w czasie zjazdu partii Centrum we Wrocławiu w 1909 roku. Kopp zaprotestował wówczas przeciwko sprzeciwowi władz rejencji opolskiej na osobne spotkanie dla polskojęzycznych członków z Górnego Śląska. Mówił: „Życzyłbym sobie, aby myśli moich po polsku mówiących diecezjan mogły znaleźć swój wyraz nie tylko w ich radosnym udziale w uroczystym pochodzie, ale także w ich języku ojczystym¹⁵⁶.

¹⁵¹ Cyt. za: *ibidem*.

¹⁵² *Ibidem*.

¹⁵³ *Dwie mowy*. P z 28 lipca 1908 (nr 90).

¹⁵⁴ *Ibidem*.

¹⁵⁵ *Ks. kard. Kopp*. P z 1 sierpnia 1908 (nr 92).

¹⁵⁶ Cyt. za: M. Pater: *Duchowieństwo katolickie...*, s. 225.

Podsumowanie

Wydaje się, że stosunek biskupa wrocławskiego do języka i ruchu polskiego był bardzo zachowawczy. Górny Śląsk, w przeciwieństwie do Prus Zachodnich, nie był dla Koppa historyczną ziemią polską¹⁵⁷, dlatego zwrócił się on energicznie przeciwko pojawiającej się na tym terenie agitacji wielkopolskiej. Z drugiej jednak strony opowiadał się Kopp za używaniem języka ojczystego w wychowaniu religijnym i w liturgii. Uwzględniając strukturę narodowościową diecezji wrocławskiej, wprowadził do tzw. *Rytuału wrocławskiego*¹⁵⁸ języki łaciński, niemiecki i polski. Oczekiwał także od księży pracujących na Górnym Śląsku, że będą oni znali język polski¹⁵⁹.

Georg Kopp przez cały okres posługi biskupiej we Wrocławiu trzymał się swego programu, który sformułował w jednym z pism do władz z 1894 roku. Stwierdzał w nim, że chodzi mu o zerwanie więzów między Górnym Śląskiem a resztą ziem polskich, a nie o walkę z językiem polskim na Górnym Śląsku¹⁶⁰. Dążył do tego, by wśród polskojęzycznej ludności górnośląskiej nadal silna była pozycja Kościoła katolickiego, ale jednocześnie by społeczność ta była wierna państwu pruskiemu. Jasne staje się zatem, dlaczego biskup wrocławski tak energicznie zwalczał agitację wielkopolską, a zarazem dbał, by duchowni mu podlegający znali język polski. Wiedział, że przez ten „język serca” łatwiej będzie dotrzeć w pracy duszpasterskiej do polskojęzycznej ludności.

Swój stosunek do języków polskiego i niemieckiego Kopp w pełni przedstawił w piśmie, które było odpowiedzią na, wysuniętą do biskupa na łamach czeskiego pisma „Narodni listy”, prośbę o wyrażenie kościelnych i narodowych stosunków w diecezji wrocławskiej. Była to odpowiedź na zarzucane biskupowi sprzyjanie Kościoła germanizacji. Kopp napisał, że zestawiał zarządzenia swych poprzedników dotyczące języka używanego podczas uroczystości kościelnych. Skonstatował, że w polskich nabożeństwach nie zaszła żadna zmiana i nie są one ograniczane. Tłumaczył, że w parafiach, w których przeżywa ludność polska, kazania, modlitwy i śpiewy prowadzone są w języku

¹⁵⁷ J. Gottschalk: *Georg Kardinal Kopp (1887—1914) im Urteil seiner Zeitgenossen...*, s. 126.

¹⁵⁸ Księga ta zawierała modlitwy i obrzędy wraz z przepisami, które odnoszą się do sprawowania sakramentów i sakramentaliów. Por. *Rituale Wratislaviense ad normam romani. Jussu et auctoritate illustrissimi et reverendissimi domini domini Georgii Dei et apostolicae sedis gratia principis episcopi Wratislaviensis editum*. Ratisbone 1891.

¹⁵⁹ H.-G. Aschoff: *Kirchenfürst...*, s. 84. Nieznajomość przez część księży górnośląskich języka polskiego było przyczyną oddalania się od Kościoła robotników. Por. *Krytyka księży górnośląskich*. GR z 29 lipca 1905 (nr 59).

¹⁶⁰ A. Galos: *Kopp Georg (Jerzy)*. W: *Słownik katolickiego duchowieństwa śląskiego...*, s. 191.

polskim. W miejscowościach, gdzie znaczna liczba mieszkańców jest niemieckojęzyczna, oprócz polskich występują także niemieckie śpiewy i homilie. Kazania tylko niemieckie regularnie głoszone są w nielicznych parafiach. Biskup wrocławski wyjaśniał, że polscy katolicy nie są pokrzywdzeni w stosunku do niemieckich, ponieważ w języku niemieckim odbywa się tylko część nabożeństwa (kazanie i pieśń przed modlitwą i po niej), podczas gdy dla polskich katolików całe nabożeństwo prowadzone jest w języku polskim. Kopp kończył swój list stwierdzeniem, że „Katolicy biskupi mają na uwadze jedynie religijno-moralne dobro wiernych, a nie oddają się też nigdy jako narzędzia politycznych celów, ani tej, ani innej stronie”¹⁶¹.

Politykę kardynała wobec języka polskiego należy rozpatrywać też w kontekście jego kontaktów z Berlinem. Negatywny stosunek biskupa wrocławskiego do języka polskiego z początku lat 90. XIX wieku można wytłumaczyć troską o zachowanie wpływowej pozycji w kręgach elity rządzącej w Rzeszy Niemieckiej wobec zmiany w Berlinie układu politycznego. Kilka propolskich kroków, jakie poczynił biskup w okresie gdy urząd kanclerza Niemiec sprawował Leo von Caprivi, mogło zagrozić mu utratą zaufania. Kopp musiał się z nich więc pośpiesznie wycofać i przekonać administrację niemiecką, że nie popiera ruchu polskiego.

Po wydarzeniach z 1903 roku, które poskutkowały dyskredytacją Koppa i jego odejściem od współpracy z rządem w celu powstrzymania polskich dążeń narodowych na Górnym Śląsku, uległ zmianie także oficjalny stosunek biskupa wrocławskiego do języka polskiego. Zaczął on odtąd publicznie podkreślać jego znaczenie jako wyraz pewnej odrębności polskojęzycznych Górnoszlązaków.

W polskojęzycznej prasie górnośląskiej działalność biskupa wrocławskiego Georga Koppa tylko częściowo znalazła swe odbicie. Prasę interesowały przede wszystkim sprawy polskie. Wynikało to z profilu i założeń ideologicznych poszczególnych pism, z których każde na swój sposób popierało dążenia Polaków do równouprawnienia językowego na Górnym Śląsku. W „Katoliku”, lawirującym pomiędzy partią Centrum a ruchem polskim, oceniano kardynała najbardziej bezstronnie. Wynikało to również z klerikalnego charakteru pisma. Kopp w oczach Napieralskiego i innych redaktorów był przede wszystkim głową Kościoła śląskiego, któremu należał się szacunek z powodu piastowania tej godności. Dlatego nie komentowano w piśmie słynnego listu pasterskiego z 1903 roku wymierzonego zwłaszcza w „Górnoszlązaka”, jak również nie krytykowano bezpośrednio germanizatorskich okólników kardynała z 1890 roku. Podkreślano natomiast ze szczegółami uznanie dla „języka serca” Górnoszlązaków, jakie okazał kardynał w przemowie w Panewnikach podczas konsekracji kościoła w 1908 roku.

¹⁶¹ Cyt. za: *Sprawy Kościoła*. K z 30 października 1897 (nr 128).

W „Górnoślązaku” natomiast, ze względu na jego narodowy profil, od początku krytykowano kardynała, w pewnych okresach zajmując się głównie tym tematem. Tendencja ta nasiliła się zwłaszcza w latach 1901—1905, kiedy ruch narodowy rozwijał się z największą żywiołowością. Mogło to również wynikać z nieprzychylniej postawy bp. Koppa do Wojciecha Korfantego, przejawiającej się m.in. w odmowie udzielenia ślubu kościelnego politykowi. Nie oznacza to jednak, że redakcja pisma nie obdarzała biskupa pewnym szacunkiem, co uwidoczniło się zwłaszcza w porównaniu z ostrą krytyką na łamach tego tytułu wyrażoną pod adresem polityków centrowych. Po odejściu z redakcji „Górnoślązaka” Wojciecha Korfantego i wykupieniu w 1905 roku tego tytułu prasowego przez koncern „Katolika” stopniowo poprawiał się bardzo napięty stosunek redakcji gazety do biskupa. Dla zaobserwowania tej zmiany warto porównać zawartość numerów „Górnoślązaka” wydanych po 1905 roku z tym, co o biskupie pisano w wychodzącym od 1905 roku pod redakcją Korfantego „Polaku”, w którym wobec Koppa zajęto bezkompromisową postawę. „Polak” był krytykowany przez „Katolika” z powodu ostrych słów wypowiedzianych pod adresem kardynała, gdy ten w 1908 roku wystąpił przeciwko ustawie wywłaszczeniowej w sejmie pruskim.

Z kolei na łamach „Gazety Robotniczej”, mającej specyficzny, antyklerykalny charakter, zajmującej się sprawami ludu robotniczego w całym zaborze pruskim, nie podawano zbyt wielu informacji o kardynale. Redakcję pisma interesowały przede wszystkim sprawy socjalne związane z położeniem robotników, nie zaś życie Kościoła na Śląsku. W nielicznych artykułach, w których wzmiankowana była osoba Koppa, przedstawiano ją zdecydowanie negatywnie. Wszak nie dość, że był Kopp księciem Kościoła katolickiego, to jeszcze był niemieckim politykiem o silnej orientacji prorządowej, dzięki której ten pochodzący z nizin społecznych człowiek wspiął się na sam szczyt hierarchii kościelnej i niemalże na wierzchołek hierarchii politycznej Prus i Cesarstwa Niemieckiego.

Jakub Grudniewski

The Bishop of Wrocław Georg Kopp and the Polish issue in the Upper Silesia in accounts of Polish-language newspapers of the Upper Silesia

Summary

The Prince-Bishop of Wrocław George Kopp was a controversial figure because of his attitude to the Polish-speaking population in the Upper Silesia. On the one hand, he had great merits for the development of the religious life and the network of parishes in the area of Dio-

cese of Wrocław. On the other hand, he was known for his disapproving attitude to the Polish issue, including the presence of Polish language in the public life in the Upper Silesia, and also to the Polish national movement, the leader of which was Wojciech Korfanty.

Specially interesting source for researching these problems is Polish-language Upper-Silesian press. The present work bases on the newspaper titles representing different political orientations: *Katolik* (Catholic), *Górnoślązak* (Upper-Silesian), *Polak* (The Pole) and *Gazeta Robotnicza* (Workers Gazette).

In Polish-language Upper-Silesian press wide political and pastoral work of the Bishop of Wrocław Georg Kopp was rendered only partially. The preliminary source research shown that the press was interested in the figure of Bishop of Wrocław only in connection to the Polish issues in the Upper Silesia. It was triggered by the profile and ideological presumptions of each of the press titles. They supported, in variety of ways, the endeavor of the Poles to have equal language rights in the Upper Silesia. The most space was devoted to Kopp in *Katolik*, where he was presented in relatively nonpartisan manner. It stemmed from the clerical character of the newspaper that decided to pay respect to the bishop as the Head of Silesian Church. But, in *Górnoślązak* and *Polak*, because of national profile of those titles, the cardinal had been criticized from the very beginning. Especially in years 1901—1905, when the Polish national movement in the Upper Silesia was the most impetuous, the papers focuses mainly on the eponymous topic. In anticlerical *Gazeta Robotnicza*, on the other hand, not so much information about Cardinal Kopp appeared. In the few articles that he was present, he had been rendered as decisively negative character.

Basing on the analysis of the press, the evolution of the Bishop's views on Polish issue in the Upper Silesia can be traced. The analysis also shows that *Katolik*, contrary to *Górnoślązak*, *Polak* and *Gazeta Robotnicza*, noticed in the person of bishop Kopp not only the agent of Germanization, but also emphasized his merits in the field of pastoral work, in which he was just towards the Polish-speaking population.

Jakub Grudniewski

Der Breslauer Bischof Georg Kopp und polnisches Problem in Oberschlesien in den Berichten der in Polnisch geschriebenen oberschlesischen Presse

Zusammenfassung

Der Breslauer Bischof, Fürst Georg Kopp war eine wegen seiner Beziehung zu Polnisch sprechender Bevölkerung Oberschlesiens viele Kontroversen auslösende Person. Einerseits hat er sich für die Entwicklung des religiösen Lebens und für den Ausbau der Pfarrkette im Bereich der Breslauer Diözese, besonders in dem industriellen Bezirk und im Bezirk der sog. fürstlich-bischöflichen Delegatur in Berlin, verdient gemacht. Andererseits aber war es allgemein bekannt, dass er eine negative Einstellung zu Polen und zur polnischen Nationalbewegung mit ihrem Hauptvertreter, Wojciech Korfanty hatte und gegen den Gebrauch von der polnischen Sprache im öffentlichen Leben Oberschlesiens war.

Für Erforschung der genannten Probleme bediente sich der Verfasser der in Oberschlesien erscheinenden polnischen Presse. Er beruhte auf die politisch verschieden orientierten Zeitungen: *Katolik* (dt.: *Katholik*), *Górnoślązak* (dt.: *Oberschlesier*), *Polak* (dt.: *Der Pole*) und *Gazeta Robotnicza* (dt.: *Die Arbeiterzeitung*).

In den polnisch geschriebenen oberschlesischen Zeitungen fand die politische und seelsorgerische Tätigkeit des Breslauer Bischofs, Georg Kopp kaum eine Widerspiegelung. Die Rundfrage hat gezeigt, dass sich diese Presse für die Person des Bischofs nur im Kontext der polnischen Probleme in Oberschlesien interessierte. Die Ursache dafür waren ideologische Richtlinien von den einzelnen Zeitschriften, die auf eine für sich charakteristische Weise das Streben der Polen nach sprachlicher Gleichberechtigung in Oberschlesien förderten. Am ausführlichsten und am objektivsten wurde Kopp in dem *Katholiken* dargestellt; der klerikale Charakter der Zeitung erzwang zwar einen Respekt vor dem Haupt der schlesischen Kirche. In dem *Oberschlesier* und dem *Polen* dagegen, also den Zeitungen mit nationaler Schattierung, wurde der Kardinal schon von Anfang an kritisiert. Man müsste einfach feststellen, dass sich diese Zeitungen in einigen Perioden, besonders in den Jahren 1901—1905, als sich die polnische Nationalbewegung in Oberschlesien am schwungvollsten entwickelte, nur für das Thema interessierten. In der *Arbeiterzeitung* mit spezifischer antiklerikaler Färbung wurden dem Kardinal Kopp nur wenige Informationen gewidmet. Der in vereinzelt Artikeln erscheinende Kardinal wurde eindeutig negativ dargestellt.

Die Analyse der einzelnen Zeitungsberichte erlaubt, der Weiterentwicklung von den Meinungen des Bischofs über polnische Sachen in Oberschlesien auf den Grund zu gehen. Aus der Analyse geht auch hervor, dass der *Katholik* im Gegensatz zum *Oberschlesier*, zum *Polen* und zur *Arbeiterzeitung* die Person des Bischofs Kopp nicht nur als einen Germanisator wahrnahm, sondern auch seine Verdienste in der seelsorgerischen Tätigkeit, die polnisch sprachige Bevölkerung Oberschlesiens nicht zu diskriminieren, zu schätzen wusste.